

Powiat augustowski przekroczył 75% rocznych dostaw zbożowych

Naród kanadyjski w obronie pokoju

OTTAWA (PAP). Kanadyjski Komitet Obrońców Pokoju donosi, że do dnia 23 listopada br. 247.298 obywateli kanadyjskich złożyło podpis pod apelem wzywającym rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju. W dniu 10 grudnia br. apel z podpisanymi będzie wręczony rządowi kanadyjskiemu.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 78 A

Białystok, piątek 30 listopada 1951 r.

Cena 15 groszy

900 nowych obiektów przemysłowych oraz szereg innych budowli oddało do użytku

Min. Budownictwa Przemysłowego wykonując tegoroczny plan

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego w dniu 18 listopada 1951 r. wykonało państwowy plan produkcji na rok 1951, zwiększony o 6-procentowy plan dodatkowy.

Zwiększony plan roczny do dnia 18 listopada br. został wykonany przez centralne zarządy: robót specjalnych, bud. przem. północ, bud. przem. Śląsk, bud. przem. zachód, konstrukcji stalowych (Mostostal), montażu urządzeń elektrycznych, mechanizacji, biur projektów oraz zarząd budowy metro.

Niektóre z wymienionych centralnych zarządów plan roczny wykonywały w ostatnich dniach października.

Państwowy plan produkcji

na rok 1951 został do 18 listopada wykonany przez większość zjednoczeń budowlanych, podległych Ministerstwu. Ogółem wykonano już plan 35 zjednoczeń.

Podległe Ministerstwu zjednoczenia wykonały roboty w bieżącym roku na 2.026 placach budów, na których zostało oddanych do użytku około 1.500 budynków przemysłowych oraz obiektów takich, jak piece martenowskie, kotłownie, baterie koksownicze, kompresory itp.

M. in. oddano do użytku około 400 hal przemysłowych i innych budynków przemysłowych o kubaturze ponad 6,5 mil. m. sześciennych, ponad 900 obiektów przemysłowych, jak piece hutnicze, ga-

zownicze, kompresorownie, osadniki, większe bocznicie kolejowe itp. ponad 120 dużych magazynów o kubaturze około 1,5 mil. m. sześciennych, 22 mosty o wadze konstrukcji około 25.000 ton itd.

Zostało wybudowanych i oddanych do użytku ponad 30 nowych zakładów przemysłowych, w tym: nowy duży oddział produkcyjny, jak stalownia huty „Częstochowa”, zespół wielkiego pieca w hucie „Kościszko”, 3 oddziały produkcyjne zakładów „Szopienice”, pierwszy etap fabryki samochodów osobowych na Żeraniu, pierwszy etap fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie, przedział kombinatu bawełnianego w Piotrkowie, pierwszy

etap bazy rybackiej w Świnoujściu, cementownia „Odra”, fabryka lamp radiowych, oddziały energetyczne państwowej fabryki związków azotowych w Kędzierzynie, kilka chłodni składowych, zakłady przemysłu tłuszczowego w Brzegu, cukrownia w Sokółce, Podlaskim, roboty budowlane w siłowni Jaworzno I, oddział produkcyjny w hucie „Łaziska”, taśmowiec w Szczecinie, oddział produkcyjny hutnictwa w Ożarowie, oddziały produkcyjne fabryki celulozy w Niedomicach, fabryka płyt spłasnionych w Czarnej Woździe, fabryka cegieł w Łodzi, Centralny Dom Towarowy w Warszawie, obiekty produkcyjne w stoczniach, obiekty produkcyjne huty Trzebin, obiekty produkcyjne w rafineriach nafty, odcinki regulacji Wisły, falochrony i nadbrzeża, pierwszy etap ślaskich magistrat wodnych, obiekty budowlane elektrowni Dychów oraz szereg innych.

Obok terminowej i przedterminowej realizacji szeregu budów, na kilka kluczowych budowli nie zostały wykonane dotychczas rzeczowe zadania produkcyjne i mają miejsce opóźnienia w stosunku do harmonogramów.

Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego i pracownicy przedsiębiorstw wykonujących te budowy mobilizują się do pełnego wykonania ich planu i nadrobienia opóźnień.

Do końca br. Ministerstwo przewiduje oddanie do użytku dalszych 700 obiektów, w tym około 250 przemysłowych.

Odnaczeni przodownicy białostockiej wsi

Zygmunt Reczek, średniorolny chłop z gromady Szeski, gm. Wieliczki, w pow. oleckim, przybył na Ziemię Odrzańską w 1945 roku i dzięki władzy ludowej otrzymał gospodarstwo rolne. Przed wojną musiał ciężko pracować na chleb u kula-ków aby utrzymać przy życiu swoją liczną rodzinę. Reczek jest wzorowym gospodarzem i prawdziwym patriotą Polski Ludowej. Pierwszy z całej gromady wykonał swój patriotyczny obowiązek wobec państwa w planowej podstawie zboża i splanował podalku gruntowego. Za swoją patriotyczną postawę Reczek odznaczony został przez Prezydenta R. P. Srebrnym Krzyżem Zasługi.



Hold pamięci Marcelego Nowotki złożyły masy pracujące stolicy

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 bm. — w 9 rocznicę śmierci Marcelego Nowotki, niezłomnego bojownika o wolność ludu, zahartowanego żołnierza rewolucji, płomiennego patrioty i internacjonalisty, pierwszego sekretarza Polskiej Partii Robotniczej — masy pracujące stolicy oddały hold jego pamięci.

W alei zasłużonych stanęły poczty sztandarowe. Przy dźwiękach międzynarodówki wieńiec od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej złożył: członek Biura Organizacyjnego KC PZPR Wł. Dworakowski i członek KC PZPR K. Witaszewski. Następnie wieńcie składał na płycie grobowca przed-

stawiciele Komitetu Warszawskiego PZPR z sekretarzem KW Morskim na czele, delegacja Wojska Polskiego z gen. brygady Menelem i gen. brygady Okekim oraz przedstawiciele Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Stołecznej Rady Narodowej i Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Liczne wieńce złożyły delegacje robotników z różnych zakładów pracy.

Uczestnicy uroczystości jednominutową ciszą uczcili pamięć wielkiego bojownika o wolność i sprawiedliwość społeczną, skrytobójco zamordowanego na posterunku walki o wyzwolenie Polski spod jarzma faszyzmu.

Nieśmiertelny czyn żołnierza Koreańskiej Armii Ludowej Hwan Sun-boka

PHENIAN (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu o bohaterskim czynie żołnierza Koreańskiej Armii Ludowej — Hwan Sun-boka, który w walkach o wzgórze 751 na froncie wschodnim zasłonił swym ciałem otwór strzelniczy nieprzyjacielskiego stanowiska karabinów maszynowych. Hwan Sun-bok, 18-letni żołnierz, członek Związku Demokratycznej Młodzieży Korei powtórzył nieśmiertelny czyn żołnierza radzieckiego — komsomolca Aleksandra Matrosowa.

Hwan Sun-bok wstąpił jako ochotnik do Koreańskiej Armii Ludowej. Za wykazane bohaterstwo i odwagę latem br. został odznaczony orderem „Chwały Żołnierskiej I kl.” W walkach o wzgórze 751 oddział, w którym służył Hwan Sun-bok prowadził zaciekle walki z jednostkami amerykańskiej i dywizji plecty morskiej. Podczas ataku na wzgórze 751 bohater-ski żołnierz po wyrzuceniu amunicji i zarzuceniu grana-

tami nieprzyjacielskich stanowisk zasłonił własnym ciałem otwór strzelniczy amerykańskiego bunkra, w którym znajdowało się stanowisko karabinów maszynowych.

Pożegnalny występ artystów polskich w Moskwie

MOSKWA (PAP). Wielkim powodzeniem cieszyły się występy artystów polskich przebywających w ZSRR. Artyści polscy dali łącznie 12 koncertów w Moskwie i Leningradzie.

W sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbył się pożegnalny występ artystów polskich z udziałem Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz, Bogdana Paprockiego, Władysława Kiedry, Władysława Szpilmana i Tadeusza Wrońskiego. Zgromadzona publiczność nagrodziła wykonawców długotrwałymi oklaskami.

Ponad milion zł oszczędności przyniosło Wrocławskim Zakładom Przemysłu Odzieżowego zastosowanie systemu Korabielnikowej

WROCLAW (PAP). We Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, gdzie już blisko 100 proc. załogi stosuje system kompleksowego oszczędzania w/w wzorów komsomolki Korabielnikowej, dzięki lepszym sposobom dokonywania t.zw. rozkrojów materiału, zaoszczędzono w ciągu ostatnich 9 miesięcy materiały i surowce wartości ponad milion złotych.

Wyniki walki z marnotrawstwem pozwalają robotnikom Wrocławskich Zakładów Odzieżowych na ustalenie nowych norm zużycia materiałów. Tak np. załoga szwalni, w efekcie stosowania kompleksowej oszczędności, obniżyła normę zużycia nici o 17 proc. na niektórych asortymentach odzieży. Wprowadzono w tym oddziale ulepszone sposoby szycia części ubrań, wyeliminowano w wielu wypadkach

czynności fastrygowania, jak np. przy wszywaniu rękawów, obszywaniu brzegów i t.p.

O 30 proc. zmniejszyła się ilość resztek produkcyjnych w oddziale skrawalni, której załoga wzmogła walkę o należyte wykorzystywanie każdego kawałka materiału. Ulepszono prace przygotowawcze, z góry się określa przeznaczenie poszczególnych nakładów tkanin.

stłumić protest ludu rzymskiego. Wysłiki te pozostały jednak daremne. W manifestacji wzięły udział wielotysięczne tłumy. Manifestowali również robotnicy, którzy opuścili swe zakłady pracy.

Kolumny demonstrantów skierowały się na plac przed gmachem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Rozrzucono tysiące ulotek antywojennych. Policja bila brutalnie przechodzących, pałkami, nie szczędząc kobiet i dzieci, a w końcu użyła hydrantów. Kilku deputowanych lewicowych znajdujących się w tłumie zostało napadniętych i pobitych. Do godzin wieczornych policja aresztowała około 2.000 osób.

Inne kolumny demonstrantów skierowały się do dziel-

nic wielkich hoteli, w których zamieszkał delegaci na konferencję atlantycką.

Strajk protestacyjny ogłoszony przez rzymską Izbę Pracy objął ponad 90 proc. robotników. Delegacje robotnicze udały się do Izby Posłów i senatu składając protest przeciwko polityce zbrojeń i przygotowań wojennych.

Również w innych miastach Włoch odbyły się podobne manifestacje. W Mediolanie tysiące osób przemarszowało ulicami miasta wołając: „Precz z Eisenhowerem!”, „Niech żyje pokój!”, „Policja zaatakowała pochodzących aresztując wielu demonstrantów. Manifestowano też tłumnie w Bolonii, w Reggio Emilia i w innych miastach oraz w ośrodkach wiejskich Włoch.

Ludzie pracy i młodzież szkolna niosą pomoc włoskim powodzianom

WARSZAWA (PAP). Na apel sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych w sprawie pomocy pieniężnej dla ofiar powodzi w Północnych Włoszech odpowiedziały już prawie wszystkie zarządy główne Zw. Zaw., przeznaczając na ten cel sumy do 3 tys. złotych.

Poważne kwoty wpłaciły również zarządy okręgowe i

zarządy oddziałów wielu Związków Zawodowych. Z pomocą pieniężną popłynęła też młodzież szkolna. Student III kursu wydziału planowania finansowego szkoły głównej planowania i statystyki w Warszawie zebrał już 300 zł. Zbiórka pieniężną zorganizowano ponadto w liceum ogólnokształcącym w Prudniku i w wielu innych szkołach Polski.

z KRAJU

KRAKÓW (PAP). W Międzyzdrojach przyjaźni polsko-radzieckiej liczbą 101 TPP-R w woj. krakowskim wzrosła z 3.669 do 4.372. Kola te zrzeszają ponad 321 tys. członków. W Międzyzdrojach zorganizowano również 316 nowych kursów języka rosyjskiego oraz oddano do użytku 15 świetlic Towarzystwa Przewodników w gromadach.

SZCZECIN (PAP). W Szczecinie do zasadniczych szkół zawodowych i techników uczęszcza m.in. ponad 2 tys. córek i synów pracujących chłopów. Większość tej młodzieży korzysta z dobrze wyposażonych internatów, których liczba wzrosła w porównaniu z rokiem ub. przeszło dwukrotnie.

POZAŃ (PAP). Załogi POM w Stęszewie, Środzie Kozłowskiej i Chodzieży w woj. poznańskim zameldowały ostatnio o przedterminowym wykonaniu rocznych planów. Załogi te uzyskały poważne wyniki m.in. w osz-

zczędzaniu paliwa. Np. traktorzyści z POM w Środzie zaoszczędzili w br. ponad 12 tys. kg., a traktorzyści POM w Stęszewie około 7.700 kg. paliwa.

GDANSK (PAP). W tegorocznej akcji melioracyjnej w woj. gdańskim chłopów przeprowadzili m.in. konserwację brzegów rzek i kanałów na długości 787 km oraz umocnili ponad 51 km wałów ochronnych. W tym czasie wyremontowali oni również przeszło 1.000 przepustów i umocnili 15 mostków. W pracach melioracyjnych w tym województwie wzięło udział 946 gromad.

WROCLAW (PAP). W bież. roku mieszkańcy miast i wsi woj. wrocławskiego dostarczyli do zbiorników ponad 20 tys. ton odpadków użytkowych, wartości przeszło 7 milionów złotych. Znacznie więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym zebrano butelek oraz ścinków włókienicznych. Ponadto zbiornice dolnośląskie zebrały w br. ponad 8 tys. ton makulatury.

Naród włoski protestuje przeciwko wojnie

Precz z Eisenhowerem! Niech żyje pokój!

RZYM (PAP). We wtorek po południu odbyły się w centrum Rzymu potężne demonstracje przeciwko odbywającej się w stolicy Włoch

konferencji atlantyckiej. Jednocześnie ludność dała wyraz swej woli obrony pokoju. Rząd zmobilizował tysiące policjantów i karabinierów, aby

Depesze z okazji święta narodowego Albanii.

Pan dr Omer Nishami
Przewodniczący Prezydium
Zgromadzenia Ludowego
Albańskiej Republiki Ludowej

Tirana

W dniu święta narodowego bratniej Albanii przesyłam Panu, Prezydium Zgromadzenia Ludowego oraz narodowi albańskiemu, w imieniu narodu polskiego i swoim własnym, jak najserdeczniejsze gratulacje.

Szczerą przyjaźń i pogłębiającą się współpracę naszych narodów jest czynnikiem, który wzmacnia światowy obóz pokoju, walczący zwycięsko pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego przeciw wojnie, o demokratyczne formy współpracy między państwami. Życze narodowi albańskiemu dalszych coraz pomyślniejszych osiągnięć w jego wspólnych wysiłkach nad rozbudową gospodarki, rozwojem kultury, rozkwitem ludowej Albanii. (—) Bolesław Bierut

Pan generał armii Enver Hodża
Prezes Rady Ministrów
Albańskiej Republiki Ludowej

Tirana

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i własnym głosem, Panie Premierze, oraz rządowi albańskiej Republiki Ludowej gorące pozdrowienia z okazji święta narodowego Albanii, oraz serdeczne życzenia dalszych sukcesów narodu albańskiego w rozwoju politycznych i gospodarczych sił swego kraju oraz w walce przeciw agresywnym zakusom imperialistów i ich pomocników, w walce, którą nasze narody wspólnie z całym obozem postępu i pokoju toczą pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

(—) Józef Cyrankiewicz

Miłujący pokój ludzie na całym świecie widzą i rozumieją fałszywą politykę amerykańskich podżegaczy wojennych

Przemówienie min. Wierbłowskiego wygłoszone w komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

PARYŻ (PAP). W toku debaty nad zagadnieniem rozbrojenia szef delegacji polskiej, wiceminister Stefan Wierbłowski, wygłosił w komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego przemówienie, w którym oświadczył:

Pan Acheson, przedstawiając komisji politycznej, t.j. plan regulowania i ograniczenia zbrojeń, w zakończeniu swego przemówienia nazwał plan ten „wielką szansą dla pokoju świata” i zapowiedział, że dyskusja nad nim wykaze, kto z szansy tej skorzysta, by z drogi wojny zawrócić na drogę pokoju.

Istotnie, dyskusja nad tym planem wykazuje niezbicie, kto rzeczywiście broni sprawy pokoju i pragnie jego zabezpieczenia, a kto, posługując się demagogicznymi chwytami, stwarza tylko pozory walki o pokój.

Nie ulega wątpliwości, że wniosek trzech mocarstw, przedstawiony komisji politycznej, różni się, jeśli chodzi o sposób sformułowania, od deklaracji trzech mocarstw. Przyczyny tego są jasne i zrozumiałe. Tak zwa-

ny plan rozbrojeniowy prezydenta Trumana, powtórzony przez p. Achesona, zamiaszt stać się sensacją ze strony Stanów Zjednoczonych i wywołać wrażenie, że Stany Zjednoczone przechodzą z nieprzejednanych pozycji wysługu zbrojeń na tory rozbrojenia i współpracy, okazał się po prostu dyplomatycznym niewypałem.

Sposób, w jaki opinia publiczna przyjęła przemówienie prezydenta Trumana, deklarację trzech mocarstw, oraz wystąpienie p. Achesona na plenum Zgromadzenia, zmusiły delegację amerykańską do sporządzenia drugiego, po prawonem, ale bynajmniej nie zmienionego w treści wydanego swego planu. Zrobiono to po to, aby jeszcze bardziej zamaskować prawdziwe, bynajmniej nie rozbrojenowe intencje Stanów Zjednoczonych.

Amerykańskie propozycje „pokoju” spełniają rolę parawanu za którym kryją się szaleńcze zbrojenia

Rozważając zatem projekt rezolucji, przedłożony przez Stany Zjednoczone, W. Brytanię i Francję, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na następujące 3 momenty:

1) Na całokształt amerykańskiej polityki zagranicznej, która stanowiła tło przedstawionego planu.
2) Na wyraźne propagandy jego charakter i pominięcie w nim najistotniejszych zagadnień rozbrojenia, i wreszcie
3) Na pełną świadomość wnioskodawców, że plan ten nie może być względu na swój charakter stworzyć ram dla prawdziwego rozbrojenia.

Nowy projekt oznacza, że Stany Zjednoczone zaczynają sobie zdawać sprawę z antywojennych i antyamerykańskich nastrojów na całym świecie i dlatego chcą swój program zbrojeniowy ukryć pod maską pokojowej frazeologii.

Projekt rezolucji to jeszcze jedno posunięcie totalnej dyplomacji amerykańskiej, zmierzające do wykorzystania ONZ jako listki figowej dla amerykańskich planów wojennych.

Podczas gdy na posiedzeniu komisji p. Acheson mówił o pokoju i potrzebie odprężenia w sytuacji międzynarodowej, p. Adenauer wybierał się do Paryża, aby omawiać z p. Achesonem, wbrew woli i interesom narodu niemieckiego, warunki odrodzenia Wehrmachtu i włączenia Niemiec Zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego.

A w tym samym czasie p. Acheson przygotowywał już swoje rzymskie przemówienie, nawołujące do przyspieszenia wysługu zbrojeń i grożące sankcjami bardziej opornym członkom paktu atlantyckiego.

Mimo, że słowo „rozbrojenie” powtarza się w każdym prawie zdaniu projektu rezolucji trzech mocarstw, projekt ten w obecnym brzmieniu nie stwarza możliwości ograniczenia zbrojeń. Najważniejsze zagadnienia są całkowicie pominięte, a rezolucja jest bardziej wymowna w przeświadczeniach niż w tym, co głosi.

Projekt rezolucji trzech mocarstw zupełnie pomija natchmiastowy zakaz użycia broni atomowej. Wiemy wszyscy, że zagadnienie zakazu broni atomowej i kontroli wykonania tego zakazu stoi na pierwszym miejscu Narodów Zjednoczonych już od chwili stworzenia Organizacji. Narody świata, składając 500 milionów podpisów pod apelem sztokholmskim, stanowczo wypowiedziały się za zakazem broni atomowej.

Plan trzech mocarstw oznacza zatem dalszą rozbudowę baz, dalsze wydatki na zbrojenie.

nie zawarcie rozejmu w Korei. Wyżsi oficerowie amerykańscy fabrykują w celach prowokacyjnych historie o okrucieństwach po to, aby kongresmeni amerykańscy w rodzaju Johnsona, Eato na, Cole czy Byrnesa mieli pretekst do wyzywania do użycia w Korei i Mandurii broni atomowej. Nie możemy uwierzyć w

Tworzona przez agresorów „żelazna kurtyna” nie zdoła rozdzielić narodów nieugięte walczących o pokój

Uzasadniając wniosek 3-ich mocarstw, p. Acheson uznał za stosowne powtórzyć raz jeszcze — choć było to już poruszone na tej sesji — stare i wyswiechtane insynuacje na temat oparów tajemniczości unoszących się rzekomo nad Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej. Tę właśnie tajemniczość podawano z całą powagą jako powód napięcia obecnej sytuacji międzynarodowej. Ale tu, podobnie jak i w innych sprawach, wyszedł na jaw brak koordynacji nie tylko wśród partnerów bloku atlantyckiego, ale nawet wśród kierowników departamentu stanu. P. Acheson skarżył się na tajemniczość i brak kontaktów, a jednocześnie zastępca jego, pan Edward Barrett, boleje nad tym, że kontakty Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej z zachodem są zbyt duże. Pan Barrett skarżył się na fakt, że w 1951 roku — 39 tysięcy radzieckich uczonych, pisarzy, muzyków, artystów i sportowców uczestniczyło w licznych manifestacjach kulturalnych i sportowych poza granicami ZSRR, skarżył się, że ZSRR uczestniczy w wielu festiwalach i wystawach międzynarodowych jak np. na wystawie w Mediolanie, gdzie pawilony radzieckie były, według niego, „największe i najbardziej estetyczne”. Równocześnie Stany Zjednoczone unemożliwiają swoim obywatelom wyjazd do ZSRR i krajów demokracji ludowej. Oto kto zawleża żelazną kurtynę tajemniczości. Mimo przeszkód ze strony St. Zjednoczonych, na wszystkich kontynentach i we wszystkich krajach nie ustają narody w walce o pokój. Do wiadomości organizatorów obecnego wysługu zbrojeń i rzekomego planu rozbrojenia dotarł głos tych

szerokość projektu rezolucji trzech mocarstw, wiadomo bowiem powszechnie, że Stany Zjednoczone nie tylko nie likwidują baz wojennych na obcych terytoriach, lecz nawet w chwili obecnej, gdy obradujemy w tej komisji nad rozbrojeniem, planują dalszą rozbudowę swoich baz i organizują nowe.

olbrzymich mas, żądających zaprzestania przygotowań wojennych, dotarł do nich głos tych wszystkich, którzy pragną pokoju.

Niedawno w listopadowym numerze katolickiego pisma „Esprit”, znany dziennikarz francuski Charles Favre ogłosił list otwarty do mr. Smitha. Tym mr. Smithem mógłby być każdy z autorów rezolucji rozbrojeniowej, tym mr. Smithem, w szczególności, mógłby być pan Acheson, a to co pisze Favre mogłoby być odpowiedzią na szereg pytań, jakie pan Acheson w swoim przemówieniu zadał sobie i nam. Oto co pisze p. Favre.

„Miejcie w końcu uczelność przyznać się, że pragniecie tej wojny...”

Wojnę tę — pisze dalej Favre — chce toczyć u nas, przelewać naszą krew. Przygotowujecie nas do niej, zabraniacie nam odbudowywać ruiny i zapędzacie nas do fabrykowania czołgów i armat. Oto czym była wspaniałomyślność waszej pomocy gospodarczej. Musimy teraz znieść wasze dyktaty, a gdy chwyceni za gardło i sprowadzeni do żebractwa nie możemy się więcej wycofać, zrzućcie maskę. Niech pan wie mr. Smith... że my nie damy wciągnąć się na rozkaz w awanturę, której koszty będziemy musieli ponosić.”

Czyżby zdecydowana postawa narodów wciągniętych wbrew ich woli w agresywny przygotowania państw bloku atlantyckiego zmusiła mr. Smitha do powrotnego nalożenia maski? — oto w jaki sposób, w cieniu zaprojektowanego t.zw. planu rozbrojenia, blok atlantycki chce kontynuować swoje zbrojenia.

Zakaz i kontrola broni atomowej zlikwiduje napięcie sytuacji międzynarodowej

Poprawki radzieckie do projektu rezolucji trzech mocarstw wysuwają na pierwszy plan sprawę zakazu broni atomowej jako broni masowej zniszczenia. Mówią one o zorganizowaniu odpowiedniej międzynarodowej kontroli i o formie likwidacji istniejących obecnie zapasów broni atomowej. Jeśli rozważyć całokształt problemu rozbrojeniowego doby obecnej, to nie wydaje się, aby

można było wysunąć jakiegokolwiek realny argument przeciwko przyjęciu tych poprawek. Wprowadzenie skutecznej i powszechnej kontroli w konywaną zakazu produkcji broni atomowej stawia wszystkich na równym szczeblu. Żadne państwo nie może się przy takim ujęciu sprawy znaleźć w gorszej sytuacji od innego. Odrzucenie takiego rozwiązania problemu rozbrojeniowego

przez jakikolwiek rząd uprawnia do podejrzenia, że rząd ten nosi się właśnie z zamiarem użycia broni atomowej.

Wniosek radziecki przewiduje bowiem równoczesne wejście w życie zarówno zakazu broni atomowej, jak i kontroli tego zakazu.

Plan „ich” przewiduje tzw. etapy, właściwie sankcjonuje kontynuowanie tej polityki zbrojeń, która musi doprowadzić do całkowitego bankructwa gospodarki licznych narodów.

Temu stopniowemu i rzekomemu rozbrojeniu przeciwna jest konkretny plan faktycznego i natychmiastowego podjęcia kroków rozbrojenia. Wniosek radziecki przewiduje redukcję zbrojeń 5 wielkich mocarstw w ciągu jednego roku o 1/3, uwzględniając kolosalny zakres zbrojeń bloku atlantyckiego, a w szczególności głównych jego partnerów na kontynencie amerykańskim i europejskim, stwierdzić trzeba, że ograniczenie tych zbrojeń o 1/3 przyznaje się niewątpliwie poważnie do poprawy sytuacji ludności i do zmniejszenia ciężarów gospodarczych, które ta ludność ponosi. Decyzja taka ma być jednak tylko pierwszym krokiem ogólnego rozbrojenia.

Jest rzeczą jasną, że realizacja jakiegokolwiek planu rozbrojenia nie może być skuteczna bez odpowiedniej kontroli. Przypomnieć należy, że w okresie międzywojennym na licznych konferencjach rozbrojeniowych właśnie Stany Zjednoczone sprzeciwiały się skutecznej kontroli i zalecały innym państwom poleganie na „dobrej wierze”. I dziś plan amerykański, jakkolwiek często używa słowa „kontrola” i często terminem tym operuje, w rzeczywistości kontroli pełnej nie przewiduje. Odnosi się to szczególnie do broni atomowej, o której najwięcej czynników w Stanach Zjednoczonych oświadczyły, że decyzyja o ostatecznym jej zakazie i kontroli pozostaje w rękach Stanów Zjednoczonych nawet po realizacji postulatów międzynarodowego planu. Innymi słowy, kontrola wyraża się ma w nadzrodnej, niezależnej i nie związanej układami międzynarodowymi decyzji senatu amerykańskiego. Tej koncepcji kontroli, rzecz jasna, przyjąć nie możemy.

Prawdziwy plan rozbrojeniowy winien w końcu przewidzieć zwołanie konferencji rozbrojeniowej, która by objęła wszystkie państwa, zarówno członków jak i nie członków ONZ. Konferencja ta zajęłaby się redukcją zbrojeń i sił zbrojnych, sprawą zakazu broni atomowej i ustanowieniem skutecznej jej kontroli w ramach umów międzynarodowych.

Oto plan, którego realizacja winna przynieść odprężenie i wskazać właściwą drogę do powszechnego zabezpieczenia

nia pokoju. Tylko taki plan doprowadzi do ustalenia pokoju, gdyż czyni on zadość najistotniejszemu postulatowi ludkości.

Słyszeliśmy na tej sesji, że słów o potrzebie odprężenia atmosfery międzynarodowej słyszeliśmy te słowa od tych, którzy w znacznej mierze ponoszą odpowiedzialność za obecne napięcie, ale słyszeliśmy też szczerze słowa pragnienia pokoju ze strony przedstawicieli szeregu mniejszych i średnich państw. Nie dziwna ich zaniepokojenie, gdy metody presji stosowanej przez Stany Zjednoczone doprowadzają szereg rządów do działania sprzecznego z interesem ich narodów. Stąd też szczerze słowa troski i zaniepokojenia. Słyszeliśmy je z ust delegata Egiptu i delegata Szwecji, i obaj oni podkreślali potrzebę doświadczenia w tej zasadniczej sprawie rozbrojenia. Tylko dzięki poprawkom radzieckim wniosek trzech mocarstw stał się może faktycznie wnioskiem rozbrojeniowym. Bez uwzględnienia tych poprawek będzie on wyrazem polityki zbrojeniowej a nie rozbrojeniowej, polityki siły stosowanej przez blok atlantycki. Nie wystarczy bowiem zmienić terminologię, nie wystarczy używać zamiast słowa „zimna wojna” słowa „pokój”. Słowo temu należy nadać treść. Przywódcy polityczni Stanów Zjednoczonych ulegają złudzeniom, że wystarczy zmienić słownictwo, że wystarczy podstawić inne słowa na miejsce dawnych, by przekonać narody, uginające się pod ciężarem ogromnych budżetów zbrojeniowych, do cierpliwego znoszenia polityki przygotowań wojennych.

Projekt rezolucji trzech mocarstw jest przejawem takiej właśnie słownej metamorfozy.

Walka o rozbrojenie, to walka o bezpieczeństwo powszechne i o utrwalenie pokoju. Walka o rozbrojenie, to walka o utrwalenie współpracy międzynarodowej. Tak jak nie może być 2 systemów bezpieczeństwa zbrojowego, tak nie mogą również istnieć 2 systemy rozbrojeniowe. Przyjęcie poprawek radzieckich daje Zgromadzeniu możliwość wprowadzenia organizacji z impanas, w którym się ona od lat znajduje. Program rozbrojeniowy, który powstanie w wyniku przyjęcia tych poprawek, będzie programem realnym, a wszystkim państwom zapewni równe bezpieczeństwo, równą ochronę, równą prawa i obowiązki. Ten kto pragnie pokoju, ten kto pragnie rozbrojenia, nie może uchylać się od obowiązku przyjęcia tych poprawek. Kto, za nim głosuje, ten stwierdza, że nie nawiądzi wojny, a drogi mu jest pokój. Za takim rozbrojeniem, za prawdziwym rozbrojeniem wypowiada się delegacja polska.

W pięknej sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozpoczęły się obrady III Konferencji Obróńców Pokoju ZSRR. Przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obróńców Pokoju, Michaił Tichonow złożył przed delegatami zwycięski meldunek: pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między plebiscytem mocarstwami złożyło swe podpisy 117.669.320 obywateli radzieckich.

Kampania zbierania podpisów pod Apelem Pokoju trwała w Związku Radzieckim blisko trzy miesiące. Ludzie radzieccy, niestrudzeni budowniczo ludzkiego szczęścia i potęgi Kraju Radzkiego składali swe podpisy pod manifestem pokoju w atmosferze wielkiego entuzjazmu. Zdają sobie oni sprawę z wielkiej doniosłości tego aktu, który jeszcze raz potwierdza ich niezłomną wolę budowania trwałego pokoju na całym świecie wspólnie z ludźmi wszystkich ras i kontynentów.

Każdy podpis obywatela

radzieckiego pod Apelem Pokoju — posiada ogromną wagę i znaczenie. Jest to bowiem podpis człowieka, który zdruzgotał hitlerowską machinę wojenną, zdecydował o zwycięstwie nad imperializmem japońskim. Jest to

obsługującej ekskawator na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej — członkowie tej brygady są ludźmi bardziej doświadczonymi od nas, mimo to nie pozostawialiśmy w tyle za nimi, wykonując po 150 — 200 proc.

Głos narodu radzieckiego

podpis człowieka, który wyzwoił z dławiącej pięści fałszywego swój kraj oraz inne narody. Jest to podpis człowieka, który w twórczym wysiłku wznosił wspaniałe gmachy komunizmu, który niezachwianie dąży do tego, by i innym narodom dane było żyć i pracować w spokoju, tworzyć wielkie dzieła dla szczęścia ludzkości.

Po złożeniu podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju brygada nasza rozpoczęła współzawodniczo z sąsiednią brygadą, której kierownikiem jest N. Jewic — pisze Wasyl Lamin, kierownik młodzieżowej brygady

normy. Cóż to za szczęście pracować dla pokoju, budować, upiększać swą ziemię nowymi, olbrzymimi budowlami! Oto świadomość wagi podpisu pod Apelem Pokoju, przekuta w czyn. Ta świadomość przepełniona jest całym narodem radzieckim. Jest ona motorem jego wspaniałych osiągnięć produkcyjnych, które przekształcają Kraj Rad w niezwykły basen tonu pokoju na świecie.

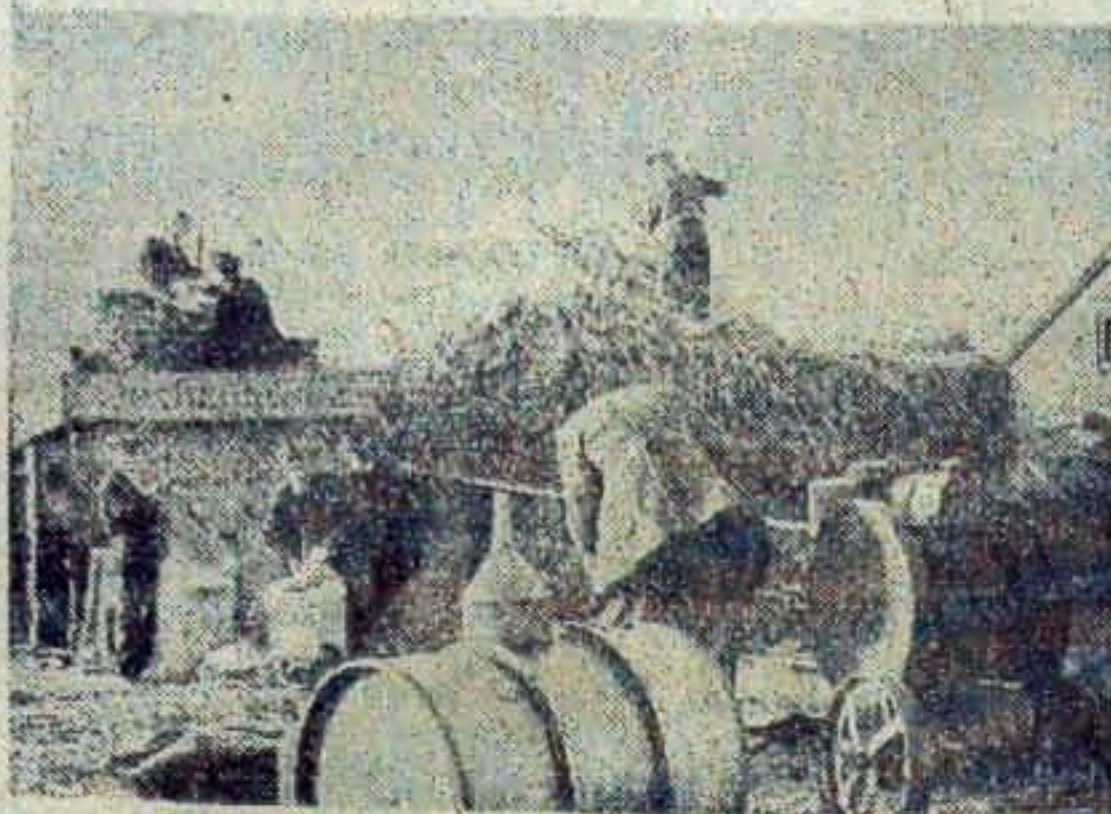
Naród radziecki czuje baczny na kłopoty wrogów ludzkości, za wszystkich sił zwalcza ich podłe machinacje, zmierzające do rozpętania nowej wojny. I gdy

minister Wyszyński z trybuny ONZ demaskuje i piętnuje atlantyckich prowokatorów wojennych, to wlemy, że jego głos jest głosem potężnego narodu radzieckiego, który zdecydowanie przeciwstawia się planom wojennym amerykańskich imperialistów. A gdy składa on w ONZ konkretne propozycje uratowania pokoju i zapobieżenia groźbie agresji, to czyni to w imieniu dwustumilionowego narodu, a w interesie całej ludzkości.

Meldunek o zebraniu 117.669.320 podpisów pod Apelem Pokoju w ZSRR jest dla Polski i dla wszystkich narodów świata wiadomością radosną i krzepiącą. Fakt, że cały naród radziecki zawarło stół na straży pokoju, że podpisał swym jeszcze raz wyrażał poparcie dla sprawy Paktu Pokoju, daje nam siłę, nspawa wiara, że słuszna sprawa, o którą walczymy pod wodzą Józefa Stalina, zwycięży.

L.M.

Pomoc SOM-ów



Aby wykonać przed terminem dostawę zboża - państwu uruchomiono w województwie wszystkie istniejące młocarnie na wsi.

Na zdjęciu: — Maszyna wypotoczona z SOM-u szybko i sprawnie dokonują omlotu zboża chłopcy z gromady Gorzyce gm. Plekuty w pow. wysokim-mazowieckim.

Jeszcze o niektórych metodach agitacji na wsi

Grupa propagandowa — agitacyjna złożona z uczniów Liceum Pedagogicznego TPD w Łomży przyjechała do Rudki. Zetem-powcy dali kilka występów, mówili o konieczności wykonania obowiązków wsi wobec państwa...

Na sali siedział Walerian Tymliński, średniorolny chłop z Rudki. Ten sam, który w tym roku sprzedał państwu 7 tuczników i zakontraktował na przyszły rok sześć.

Dowiedzieli się o tym zetem-powcy. Kierownik grupy wstał i powiedział, że zespół wykona kilka piosenek poświęconych właśnie temu, Tymlińskiemu, za to, że przoduje w swojej gromadzie.

Gdy zespół śpiewał — zebrani na sali słuchali w szczególnym skupieniu. Przecież to o ich gromadzie, dla

przodującego chłopca z ich gromady...

Tymliński miał lzy w oczach. Czuli, że nie może zostać obojętny. Wstał nagle i głośno powiedział:

— Jak wysłacie tu do nas przyjechał i dla mnie piosenki śpiewacie, to ja nie sześć, ale siedem tuczników zakontraktuję. Własnemu przeliczę, że to dla dobra naszej Ojczyzny...

Co dzień docierają grupy zetem-powców do gromad. Ta forma agitacji dała już poważne rezultaty. Nieraz to, czego nie można było wytłumaczyć słowami, oddała piosenka, wiersz... Wielu przodujących chłopów już wie, że całe społeczeństwo o nich pamięta, bo właśnie oni są w pierwszych szeregach tych, którzy walczą o dobrobyt w ludowej Ojczyźnie.

Ale prócz piosenek i wierszy, do gromad dociera codziennie słowo naszej Partii, niesione przez setki i tysiące aktywistów. Ich pracy właśnie zawdzięczamy to, że nie brakuje nam chleba, że rośnie i rozwija się gospodarka naszego kraju.

Jest wielu chłopów, którzy opóźniają się w realizacji zobowiązań wobec państwa. Nie robią tego często świadomie, że ziej woli, ale dlatego, że albo nie rozumieją naszych zadań gospodarczych, albo dlatego, że wróg klasowy rozpoczął wśród nich wrogą robotę. Nie rozumieją oni czasem, że ten wróg — to agent przedwojennego obszarnika, i kapitalisty, którzy pragną powrotu dawnych czasów, wyzysku mas pracujących.

Do takich chłopów docierają aktywiści partyjni...

Tow. Wincenty Karpiuk, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Straszewie, dobrze rozumiał, że aby przekonać mieszkańców gromady — trzeba samemu przodować. Jako jeden z pierwszych sprzedał zboże i zapłacił podatki.

Ale najważniejsze jest to, że tow. Karpiuk zna dobrze gromadę, wie jak rozmawiać z ludźmi, tłumaczyć — wykorzystuje przykłady z własnej wsi.

Rozmawia np. tow. Karpiuk z Teodorem Supronem, którego córka pracuje w Białymstoku. Wykorzystuje od razu ten moment i na tym drobnym przykładzie tłumaczy, że ludzie w mieście muszą dostać na czas artykuły żywnościowe, aby z kolei dostarczyć wsi maszyny, nawozy sztuczne itp.

Podobnie rozmawiał tow. Karpiuk z Anastazją Minkiewicz, której córka pracuje w fabryce. W rozmowie wyjaśnił sąsiadce, co to jest sojusz robotniczo-chłopski i jakie obowiązki w związku z tym spoczywają na chłopach. „Twoja córka pracuje w fabryce, produkuje dla ciebie odzież, narzędzia — mówili. Inni robotnicy robią to samo. Ale w zamian oczekują od was żywności. A gdyby oni nie pracowali, to ty nie otrzymałabyś pługa, uprząży, odzieży.

I nie licząc się tylko z tym, że pracują w fabrykach wasze dzieci. Innych chłopów dzieci nie pracują i nie uczą się dotychczas w mieście, a mimo to, sprzedali już oni i zboże i zapłacili podatki. Uczynili to tym chętniej, bo widzą, że bez pracy robotnika nie otrzymają nawozów sztucznych i maszyn i innych produktów, bo wiedzą, że robotnik bez roli, a rolnik bez robotnika oddzielnie nie mogą żyć coraz lepiej”.

Chłopi, z którymi rozmawiał tow. Karpiuk, solennie obiecali odwiedzić zboże do GS-u.

Tow. Karpiuk osiągnął

poważne wyniki, gdyż gromada jego planowy skup zboża wykonała już przeszło w 80 proc. a podatki w 75 proc.

Ale zdają się aktywiści, którzy uważają, że ich rola sprowadza się do „biadolenia”. Często chwytają się, ich zdaniem ostatecznego, argumentu — „poniżającej „prochy”. Nie rozumieją, że trzeba chłopu tłumaczyć znacznie odstawy zboża, ale jednocześnie wyjaśnić, że jest to jego podstawowy obowiązek. Tak właśnie „pracuje” sejtys gromady Romanowo, tow. Józef Akudowicz, który w ogóle nie tłumaczy chłopom znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Nie mówi chłopom o przyczynach trudności, na jakie napotyka ludność miast. Nie tłumaczy z tej prostej przyczyny, że nie czytał w gazecie referatu tow. Minca i nigdy o nim nie słyszał.

Jeśli zwraca się do chłopów, aby ci sprzedali zboże, to mówi przeważnie tak: „Ratujcie siebie i mnie, sejtysa, sprzedajcie zboże i spłaćcie podatki. Po co mamy się komu jeszcze narażać”.

Rozmawiał więc tak z Janem Polechem i nic nie wskórał, pomimo, że sam stara się przodować i uregulował w całości wszystkie należności.

Nie potrafił też przekonać innych tow. Włodzimierz Bajko. Mimo, że czytał referat tow. Minca i czyta w ogóle dużo. A jednak nie potrafił, dlatego, że sam nie dał przykładu. Sprzedał zboże zaledwie w 52 proc. To też Józef i Włodzimierz Reckowie, których on też starał się przekonać — nie wiele więcej sprzedali.

A o tym podstawowym obowiązku musi każdy aktywista wiejski pamiętać. Jeżeli sam nie dasz przykładu — to inni będą się śmieć ze wszystkich twoich wysiłków. Najpierw więc trzeba wykonać swoje obowiązki, a potem przekonywać innych i to konkretnymi przykładami zaczerpniętymi z życia chłopów i robotników.

(ep—kg)

Niech chłopcy z mego życiorysu wyciągną wnioski

List chłopki z pow. sokólskiego do Redakcji „Gazety Białostockiej”

Życie moje w Polsce sanacyjnej nie było wesołe. Mieszkałam w ciemnej norze, którą trudno nazwać mieszkaniem, bo słońce tu nigdy nie zaglądało. Było to mieszkanie podobne do opisywanego przez M. Konopnicką w wierszu pt. „W piwnicznej izbie”.

Z małego kawałka ziemi trudno się było wyżyć i głód był w mojej rodzinie bardzo częstym gościem. Cierpieliśmy najwięcej od bogaczy wiejskich, że aż nie chciało się żyć. Pracowaliśmy z mężem bez ustanku i wreszcie zdobyliśmy się na mały domek.

Przyszła wojna. Dom nasz został częściowo zniszczony. Życie było nadal ciężkie, a wynędzniałe dzieci przedstawiały opłakany wygląd.

Doczekaliśmy się wreszcie Polski Ludowej. Praca stała się naszym obowiązkiem, a nie jak przed wojną przekleństwem. Witamy się pięknym pozdrowieniem „Cześć pracy”. Życie moje i dzieci stało się inne — radośniejsze. Władze ludowe widząc, że kocham pracę, obdarzyły mnie zaszczytnymi obowiązkami społecznymi. Jestem członkiem GRN i wielu organizacji społecznych. Byłam dotychczas wiele razy wyróżniona i premiiowana. Zwiedziłam wiele miast i spółdzielni produkcyjnych w Polsce. Byłam nawet na Dożynkach w Poznaniu.

Polska Ludowa umożliwiła mi zdobywanie wiedzy. Przed wojną ukończyłam 5 klas szkoły podstawowej, obecnie ukończyłam kurs krawiecki zdobywając jednocześnie wykształcenie w zakresie 7 klas szkoły podstawowej. Choć już nie jestem młodą, mam ośmioro dzieci, jednak kocham naukę i zapisałam się na kursy korespondencyjne w

zakresie szkoły średniej. Ukończyłam już 2 semestry i jestem obecnie w IX klasie.

Polska Ludowa otworzyła nam okno na świat. Gromada nasza jest radiofonizowana, w każdej chacie jest głośnik i codziennie wiemy, co się w świecie dzieje. Uczymy się, bo Polska Ludowa nie skąpi nam wiedzy.

Świadoma olbrzymich potrzeb rozbudowującego się kraju chętnie i przed terminem wywiązuję się z obowiązków wobec państwa. Mąż mój jest sejtys — cieszę się zaufaniem w gromadzie i gminie. Nie narzekamy na życie, choć ziemi posiadamy niewiele, bo tylko 5 ha. Z ośmiorga dzieci dwoje najmniej szczyh mam w domu, troje chodzi do szkoły podstawowej, jeden syn jest traktorzystą, a dwóch odbywa służbę w ludowym Wojsku Polskim. Dzieci moje są wdzięczne państwu ludowemu za pomoc.

Ostatnio otrzymałam od najstarszego syna z wojska list, w którym pisze:

„Kochana Mamol! Dziś już rok, jak odszedłem do Wojska Polskiego. Jestem dumny, że danym mi jest stać na straży ukochanej Polski i doboru klasy robotniczej. Zdobywam wiedzę polityczną i fachową i wiem, że będę pożytecznym obywatelem naszej Ojczyzny.

Złożyłem przyrzeczenie, że będę jeszcze wydalniej i racował niż dotychczas, aby stać się godnym zaufania klasy robotniczej.

Wiem, że Walek odchodzi do wojska i Mama powinna być dumna z tego, że ma dwóch synów w wojsku. Niech Walek nie zapomni zabrać z sobą legitymacji ZMP i innych dokumentów i niech zaraz do mnie napisze.

Jestem zupełnie zdrow i czas mi szybko leci na służbie. Napisać mi, co tam w domu słychać. Kończąc i życząc wszystkim zdrowia i pomyślnej pracy. Wasz syn Irek. — Malbork, 10 listopada 51 r.”.

Chciałabym, żeby te słowa przeczytali chłopcy z naszego województwa. Nasi chłopcy są naogół dobrymi obywatelami, tylko czasem zapominają o tym, co było. Niech więc czytając moje słowa, przypomną sobie, jak to Polska sanacyjna była dla nich macochą i jak teraz Polska Ludowa jest dla wszystkich matką.

Elwira Radkiewicz
wieś Szyszki, gm. i pow.
Sokółka

Delegat na konferencję partyjną



Tow. TERCENJUSZ JEFIMOW, ur. w 1925 r. jest delegatem na miejską konferencję partyjną w Białymstoku. Tow. Jefimow, inwalida wojenny, jest jednym z przodujących garbarzy w białostockich zakładach garbarskich.

Nauczycielstwo wiejskie pomaga realizować zadania gospodarcze wsi białostockiej

stwa w wykonywaniu obowiązków wobec państwa.

Przykładów takich mamy wiele. Np. nauczyciele szkoły podstawowej w gromadzie Załęsie, w pow. kolneńskim, zmobilizowali mieszkańców wsi do zbiorowej odstawy zboża. Chodzili od domu do domu, wyjaśniali i przypominali chłopom o terminowym wywiązaniu się z ich obywatelskich obowiązków. Na owoce ich pracy nie trzeba było długo czekać. Na drugi dzień chłopcy na kilkunastu furmanach, przybranych w transpary, przywieźli zbiorowo 9 ton zboża do punktu skupu.

Podobnie ob. Kadłubowska, nauczycielka szkoły w gromadzie Markowskiej, w powiecie oleckim, dała głęboki wyraz zrozumienia swojej roli nauczycielki wiejskiej. Po trafiła ona zorganizować młodszych chłopów do zbiorowej odstawy.

Kierownik szkoły w Suchbach, w pow. eleckim, Szczepan Korytkowski w wolnych od zajęć szkolnych chwilach wyjeżdża do sąsiednich gromad, urzędująca zebrań i przeprowadza indywidualne rozmowy z chłopami wyjaśniając im, w czym interesie leży szybkie wykonanie obowiązków wobec państwa. W dużym stopniu dzięki jego ofiarnej pracy propaganda rolnicza przez kulaków w gromadzie Trzecie została zlikwidowana. Gromada wykonała roczny plan skupu zboża z nadwyżką i wypełniła plan kontraktacji trzody chlewnej na I i II kwartał 52 roku w 100 proc.

Nie brakło również udziału nauczycieli wiejskich w subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich i tak Edmund Szakalecki, kierownik szkoły w gromadzie Sochoń, w pow. białostockim, nie szczędził trudu na wyjaśnienie mieszkańcom wsi, dla jakich celów rozpisano

państwo pożyczkę. W wyniku jego pracy uświadamiającej prawie wszyscy chłopcy zdecydowali Pożyczkę i wpłacili ją już w 90 proc.

Nauczyciel wiejski może nie tylko wpływać drogą bezpośredniego oddziaływania na rolnika i przypominać mu o konieczności wykonywania zobowiązań wobec państwa. W dużym stopniu może on wpływać również drogą pośrednią na starszych poprzez młodzież, którą wychowuje. Dlatego na lekcjach powinien omawiać sprawę zobowiązań wsi wobec państwa. Dziecko wracając do domu opowiada rodzicom, co mówił na lekcji nauczyciel i w wielu wypadkach może to mieć duży wpływ na wypełnienie przez rodziców ich zobowiązań względem państwa.

Kierowniczka szkoły w Żelisku, w pow. oleckim, Narłowska, wprowadziła na lekcjach języka polskiego planmienne wypracowania dla

dzieci pt. „Jak mój ojciec wywiązał się ze swoich obowiązków wobec państwa”. Jeden z uczniów, którego ojciec całkowicie wypełnił swe zobowiązanie tak pisze w wypracowaniu: „Ojciec, któryby nie spełnił obowiązków wobec państwa, uważam za zgubioną osobę”. Są to szczere i proste słowa, obrazujące dobitnie stosunek dziecka do obowiązków, jaki powinien spełnić jego rodzice względem państwa.

Aleksander Modzelewski, nauczyciel szkoły podstawowej w Zedach, w pow. eleckim, wprowadził dwa razy w tygodniu na lekcji pogadanki dla dzieci, jak rodzice realizują swoje zobowiązania. Praca ta w dużym stopniu wpływa na to, że chłopcy polubliwych gromad sprawniej realizują swoje powinności wobec państwa.

Podobnych przykładów można by jeszcze wiele przytoczyć. Wszystkie one wskazują na to, że znaczna część nauczycielstwa w ogóle, a nauczycielstwa wiejskiego w szczególności należyte zrozumiała swoją rolę. Jaką ma spełniać na wsi w wychowaniu nowego pokolenia.

M. Chaja

Z kraju zwycięskiego socjalizmu

Ku czci Konferencji Pokoju

Górnicy kombinatu „Kemerowugol” uczcili otwarcie III Wszechzwiązkowej Konferencji Obródców Pokoju nowymi suk-

cesami produkcyjnymi. 28 listopada wydobyli oni ostatnie tony węgla na rachunek planu 11 miesięcy. W porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego, przeciętne wydobycie węgla wzrosło o 3 proc., a wydajność pracy — o 11,3 proc.

Górnicy karagandyjscy przed terminem wykonali plan

Karagandyjska kopalnia nr 40 wykonała już plan roczny. W porównaniu z rokiem ubiegłym przeciętne wydobycie węgla na dobę wzrosło o 100 ton.

Kopalnia nr 40 jest piątą z kolei przedsiębiorstwem, które wypełniło przedterminowo plan roczny na terenie Zagłębia Karagandyjskiego.

Czy wiecie że...

...załoga PDT w Białymstoku zameldowała, że w dniu 10 bm. roczny plan obrotów PDT został wykonany w 100 proc.

...załoga Państwowej Stalarni Mechanicznej w Białymstoku zameldowała, że w dniu 21 bm. wykonała roczny plan produkcji w 105,3 proc.

Szybkie i sprawne wykonanie zobowiązań wsi wobec państwa jest sprawą całego społeczeństwa; zarówno klasy robotniczej, jak i chłopstwa pracującego. Wielkie i odpowiedzialne zadanie w wywiązaniu chłopom konieczności terminowej dostawy państwu zboża, ziemiaków, kontraktacji trzody chlewnej i spłaty zaległości finansowych przypadło również w udziale nauczycielstwu wiejskiemu.

Nauczyciel wiejski, pełniąc zaszczytną funkcję społeczną, wychowawcy młodego pokolenia, ma poważny wpływ nie tylko na dzieci, ale i na ich rodziców. Żyłac w środowisku wiejskim ma stały kontakt z miejscową ludnością. Bardzo często chłopcy zwracają się do niego o poradę. W ten sposób nauczyciel zdobywa sobie zaufanie i autorytet wśród ludności wiejskiej.

Wielu nauczycieli naszego województwa zrozumiało doniosłą rolę społeczną i włączyło się do ogólnej nurty wielkiej akcji jesiennej prowadzonej na wsi, pomagając masom pracującego chłop

Doświadczeni hodowcy...



Ostatnio we wszystkich powiatach odbyły się pokazy bydła wyodrębnionych hodowców, którym państwo przyznało nagrody od 130-250 zł oraz listy pochwalne i dyplomy uznania.

Na zdjęciu: Chłopi z różnych gromad gminy Szeplietowo w pow. wys.-mazowieckim — na pokazie dzielą się swoimi doświadczeniami w hodowli.

Meldunki korespondentów o przebiegu realizacji zadań wsi

Chłopi z gminy Sztubin w powiecie augustowskim coraz lepiej realizują nieraz z nadwyżką roczny plan skupu zboża. W ostatnich dniach 19 chłopów z tej gminy sprzedało państwu ponad plan 1684 kg zboża.

R. Potapowicz — Augustów

Do przodujących chłopów w gm. Sztubin w powiecie augustowskim należą: Wacław Lalewicz ze wsi Jaminy, który roczny plan skupu zboża wykonał w 280 proc., Stanisław Chłiecki — 195 proc., Adolf Joka — 180 proc., Bronisław Zięba ze wsi Jazewo — 280 proc. i Stanisław Aniszko ze wsi Mogilnice — 330 proc.

A. Gromow — Augustów

Wiele gromad w powiecie grajewskim wykonało roczny plan skupu zboża z poważną nadwyżką. I tak w gminie Bogusze gromada Budne wykonała roczny plan skupu zboża w 105 proc., Wólka Piaseczna w 111 proc., w gminie Biała gromada Wojdy w 107 proc.

Najlepiej akcją skupu zboża przebiega w gminie Rajgród, która roczny plan skupu wykonała już w 90 proc., przy czym plan kontraktacji trzody chlewnej na I kwartał 1952 r. został tu wykonany w 102 proc.

J. Karpiński — Grajewo

Gmina Siemiatycze nie może poszczycić się zbyt wielkimi sukcesami, jeśli chodzi o realizację zobowiązań wobec państwa. Roczny plan skupu zboża wykonała gmina zaledwie w 30 proc., podatek gruntowy w 78 proc. i SFOR w 42 proc. Jedyną przodującą gromadą Grzyby Orzepy roczny plan skupu zboża wykonała w 80 proc.

Mają i średniorolni chłopci realizują swe zobowiązania, inaczej postępują bogacze.

Podczas gdy np. Elasz Matusiak z Krupic wykonał roczny plan skupu zboża z nadwyżką i uregulował podatek oraz wpłacił II ratę pożyczki narodowej, to najbogatszy w tej wsi Władysław Romanuk z planu 2303 kg sprzedał zaledwie 300 kg i zalega w spłacie podatku i SFOR-u.

P. Badowiec — Siemiatycze

Szkolenie metodą Kowalowa zwiększa wydajność pracy i zarobek tkaczy w białostockim przemyśle włókienniczym

Mikołaj Turowski

Kierownik wydziału młodzieży i socjalnej w Zarządzie Wojewódzkim ZMP

Czytaliśmy w prasie o szkoleniu młodych robotników w przemyśle włókienniczym metodą inżyniera Kowalowa. Za początkowały to Łódzkie Zakłady Przemysłu Włókiennego im. Waryńskiego. Rada Zakładowa i kierownictwo zakładu „A” BZPW im. Sierżana postanowiły wysłać do Łodzi delegację, celem zapoznania się z metodą szkolenia, po to, aby wprowadzić ją we własnym zakładzie.

Wyjechali do Łodzi: chromometrysta Słowiński i przydziałowy pracy Wasyluk. Po powrocie zapoznawali oni załogę ze szkoleniem metodą Kowalowa.

Następnie powołano komisję techniczną — metodyczną, do której weszli przodujący majstrowie, instruktorzy i kierownik zakładu. Kierownikiem szkolenia został ZMP-owiec, Leon Zdonciewicz.

Z początku napotkano na opór niektórych starszych tkaczy, rutyniarzy, twierdzących, że 15 lat pracowali bez szkolenia, to i teraz mogą się bez tego obejść. Gdy jednak zobaczyli, że poprzez szkolenie zwiększa się wydajność pracy i zwiększają się zarobki — zrewidowali swe błędne stanowisko i przystąpili do szkolenia.

Pierwsze „fotografie pracy”

W zakładzie „A” zrobiono „fotografie” pracy najlepszych tkaczy. Pokazały one, jak długo wykonuje się poszczególne czynności. Na podstawie tych „fotografii” będzie można szkolić początkujących tkaczy. Te pierwsze obserwacje pokazały niejednokrotnie bardzo dobre wyniki pracy.

I tak np. tkacz Władysław Lejdward w jednej minucie i siedmiu sekundach wykonuje następujące czynności: przygotowanie się do zmiany członka, stając z lewej strony krosna; w momencie, gdy członko znajduje się w górnej szufladce, a skrzynka na wysokości 2 szufladki, zatrzymuje krosno prawą ręką na półotwartym przesmyku złączając jednocześnie lewą ręką do członka znajdującego się w

skrzynce. Następnie chwytając lewą ręką za grzebiel członka, a prawą za pełne członko znajdujące się na materiale. Z kolei lewą ręką wyciąga członko ze skrzynki i kładzie na materiał, a prawą przenosi członko pełne do skrzynki opróżnionej. Lewą ręką cofa do skrzynki, kciukiem wskaźującego palca odchyła kłapę, a prawą ręką wrzuca pełne członko do skrzynki.

Tkacz Edward Dakowicz wykonuje podobne czynności w jednej minucie i 9 sekundach, przy czym wymienia członko z prawej, a nie z lewej strony.

Albo np. Mieczysław Jelski wiąże zerwaną nitkę z przodu nicielnicy w 9,42 sekundy, a Władysław Lejdward za nicielnicy w 8,89 sekundy.

Widzimy więc, że podobne czynności każdy tkacz wykonuje w innym czasie i w nieco inny sposób. Metoda Kowalowa pozwala na wybranie z cyklu produkcyjnego każdego tkacza czynności najlepiej przez niego wykonywane i na spopularyzowanie tych czynności wśród załogi. W ten sposób zwiększa się kwalifikacje wszystkich robotników.

Szeroko stosować metodę Kowalowa

Metoda inż. Kowalowa pozwala na przyspieszenie realizacji planów produkcyjnych, zwiększa kwalifikacje tkaczy, jakość produkcji i zarobki robotników. Toteż niezwykle

ważnym zadaniem dla każdej organizacji partyjnej i każdego koła ZMP w przemyśle, jest szerokie popularyzowanie tej metody.

Zakład „A” zaczął ją z powodzeniem realizować. Inne zakłady powinny pójść w jego ślady. Ale trzeba przy tym dokładnie wyjaśnić załogom znaczenie metody Kowalowa, pokazywać na przykładach innych zakładów korzyści, jakie ona przynosi.

W każdym niemal oddziale produkcyjnym są przodownicy pracy, którzy mają własne metody pracy, nie zawsze znane ogółowi. Podciąganie wszystkich robotników do poziomu przodowników, przyswajanie „siachanowskich” metod pracy — to jedna z form konkretnej działalności każdej organizacji partyjnej, każdego koła ZMP w zakładzie produkcyjnym.

Rozbić klikę pijaków i kumotrów w milejczyckim GS-ie

Osada Milejczyce leży daleko od Bielska Podlaskiego, siedziby powiatu. Rządzą tu zagłębione przedstawieli władzy i instytucji powiatowych, to też robota w Milejczyckim nie idzie, jak należy.

Milejczycki GS stał się ostatnio rajem wszelkiego pokroju kumotrów, pijaków i bułaniaków. A patronuje im prezes GS-u Eugeniusz Michnowicz. Sam on pochodzi z bogatej rodziny i w GS-ie otoczył się „swoimi” ludźmi — wiadomo, ręka rękę myje, gdy obie są brudne.

I tak kierownikiem SOM-u jest Witallis Gierasimowicz, syn granatowego policjanta, kuzyn Michnowicza. Pracę traktuje, aby zbyć i nie dźwignę, że praca SOM-u mocno kuleje. Do akcji słownej SOM wszedł z niewyremontowanymi siennikami, a zresztą nikt tu nie dba o remonty maszyn. Remontuje się je

wtedy, gdy roboty są w całej pełni. Bo i pociąg się spieszy, kulacy-kumotry ujadają przecież własne maszyny.

W GS-ie pracuje również Fausta Wysocka, córka soltysa z okresu okupacji hitlerowskiej. Ojciec jej posiada około 30 ha gruntu i zalega w odstawie zboża ponad 700 kg. Dawny hitlerowski agronom Bazyl Michnowicz jest dobrym przyjacielem i sąsiadem kierownika, więc pracuje również w GS-ie. I dla kuzynki kierownika Marii Gudelewicz znalazło się w GS-ie miejsce.

Na stanowisko kierownika wyznany włókna dostał się znany na terenie całej gminy pijak Mikołaj Abramowicz. Zaczął w punkcie wymiany włókna rządzić się jak we własnym folwarku. Klasyfikacja włókna i przydział za nie odpowiedniego gatunku materiałów — uciążliwe zostało od wódek. Kto postawi „czwartkę”, ten lepszy. Abramowicz zarabia dobrze, ale nie uregulował jeszcze podatków i nie sprzedał państwu zboża.

Nie dziwnego, że przy takiej obsadzie personelu praca GS-u idzie pod psem. Niku uczelnych ludzi nie jest bowiem w stanie „zdrowieć” stosunków i pchnąć pracy na lepsze tory. Tym bardziej, że PZGS w Bielsku Podlaskim nie w tym kierunku nie robi, uważając, że w milejczyckim GS-ie wszystko jest w jak najlepszym porządku, chociaż niewątpliwie wiele sprawek Michnowicza doszło i do PZGS-u.

Ot chociażby pijactwo. Przecież wszyscy w gminie opowiadają, jak to Michnowicz w dniu 29 września upił się w Nurcu w godzinach pracy i nawałną przytomność zaczął przechodzić, iż ich przerosłymi nie nadającymi się do druku zwiększaliśmy. Albo wypadek, jaki miał miejsce w ubiegłym miesiącu we wsi Potaniewo, gdzie Michnowicz zwołał chłopów do młocki zboża w reszówce GS-u, obiecując im po wyłóceniu zboża spółdzielczego wypoczyć maszyny do młocki indywidualnej. Chłopi zebrał się z samego rana, lecz nie mogli rozpocząć pra-

cy, bo nie było kierownika. Wreszcie przybył on około godz. 13 pijany i począł się awanturować.

Za przykładem prezesa idzie większość pracowników GS-u. Pijaństwo i kumoterstwo kwitnie w GS-ie, jak się patrzy. Przecież sam Michnowicz potrafił w ciągu paru lat kierownika GS-em niefale się „dorobić”.

Kupił sobie domek i to nie zgorzyszy. Obecnie wykańcza go i dla kogoś brak materiałów budowlanych, to brak, ale prezes GS-u musi je mieć, choćby nawet kosztem remontów szkół.

Chłopi patrzą na to i tylko zgrzytają zębami, bo krąży plotka, że Michnowicz mocno siedzi w stodole i trudno go stąd ruszyć. Wiele więc patrzy na to co się w GS-ie dzieje i milczy, nie chcąc się wszczepiać do przesyłki narażać. Zda się jednak, że już czas najwyższy skończyć z panowaniem kumoterskiej kliky w milejczyckim GS-ie.

B. Nikitk

Jakie błędy popełniliśmy w gminie Hajnówka?

Antoni Michalski

Przewodniczący GRN w Hainówce

kierownictwa stanowiska w aparacie politycznym, gospodarczym i państwowym. Kilkunastu uczy się na wyższych uczelniach. Teren gminy pokryto doścignięciem siłą szkół 7-letnich i 11-letnich. Zlikwidowano prawie całkowicie analfabetyzm.

Zużycie nawozów sztucznych zwiększyło się w gminie 30-tokrotnie. Podniósł się wydajność ziemi. Dzięki pomocy ze strony państwa 1/3 gromad w gminie, zniszczonych podczas wojny i okupacji — odbudowała się. Na miejsce domów krytych słomą, postawiono nowe, kryte dachówką lub blachą. Na terenie gminy powstały 2 spółdzielnie produkcyjne: Szostakowo i Kosły.

Już dziś nie potrzebuje chłop stać ze swoimi produktami rolnymi na rynku i szukać kupca. Gminna Spółdzielnia „Samopomocy Chłopskiej” szybko i sprawnie zakupuje od rolnika przywiezioną produkcję.

W ciągu paru lat doprowadzono światło do 6 gromad i zradiofonizowano kilkanaście wsi. Odbudowano dziesiątki mostów oraz wybudowano wiele nowych dróg. Chłopi nasi żyją znacznie lepiej niż przed wojną. Dziś chłopci szukają lepszych ubrań, butów i mebli. Zakupują nowe maszyny i narzędzia. Prawie od początku istnienia Polskiej Ludowej gmina nasza była przodującą w powiecie. Chłopi mało i średniorolni rozumieli doniosłość przemian społecznych, jakie zaistniały w Polsce, spieszyli więc z wykonaniem swych obowiązków.

Nie wolno zaślepić się sukcesami

Pierwsze większe dosławy spowodowały, że organizacja partyjna i przodkowie GRN zapomnieli, że na wsi są nie tylko mało i średniorolni chłopci, ale i kulacy, którzy nie tylko sami się nie spieszą z odstawą, ale oddziałują na część średniaków. Brak kontroli nad poszczególnymi gromadami doprowadził do zaległości w podatkach, zbożu i innych powinnościach. W ciągu ostat-

nich lat nie dokonano ani jednej egzekucji. Nie ukarano ani jednego kulaka pomimo, że dekrety rządowe i ustawy przewidują kary za złośliwe uchylanie się od wykonywania obowiązków wobec państwa.

Zwróćmy na to uwagę nasza partia i rząd. Teraz po 6 tygodniowej akcji uświadamiającej, należy stwierdzić, że większość chłopów pracujących wykonała wszystkie obowiązki wobec państwa. Wzrost autorytetu władzy ludowej, rady narodowej i przodkowie. Dziś widzimy, kto chce, by w Polsce Ludowej było lepiej żyć i pracować. A tego np. nie pragną kulacy z gromady Kuraszewo, Łuszcze, Czyżki i wielu innych. Kulaci ze wsi Łuszcze, Aleksy Osipuk nie dostarczają ani jednego kilograma zboża państwu, nie spłacili podatków i Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich. A takich mamy po kilku w każdej gromadzie. Pomimo oporu kulaków i spekulantów gmina nasza wykonała już w 60 proc. roczny plan dostawy zboża — poważnie wzrosły i wpływy podatkowe.

Do błędów w naszej pracy należy, że dotychczas nie potrafiliśmy należycie wykorzystywać organizacji masowych na wsi. Chłopi widzą np. że prezes Zarz. Gm. ZSCH ob. Pławski nie spieszy się z odstawą zboża państwu, również ociągali się. Kiedy poruszyliśmy w terenie pracę organizacyjną Kół Gromadzkich ZSCH, ZMP, Ligii Kobiet — zwiększyły się dostawy zboża.

Przodkowie GRN wraz z organizacją partyjną dokłada starania, aby błędy dotychczas popełniane zostały jak najszybciej usunięte. Będziemy walczyć z szataną propagandą na wsi puszczaną przez kulaka i spekulanta. Nie pozwolimy, aby za plecami chłopstwa pracującego — kulak zerwał i spekulował zbożem.

Tych, którzy nie zrozumieli dotychczas, że obywatelskim obowiązkiem jest wykonanie wszystkich zadań wobec państwa, będziemy karać zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Dlaczego?...

...Przodkowie GRN w Bacieczkach nie zakupili kilku kilogramów wapna, aby polecić światłość? Przecież młodzi nie raz zgłaszali chęć wykonania tej pracy.

...Przodkowie GRN w Wieleśkach nie wstawili azybu w lokalu kina wiejskiego mieszcącego się w budynku stonowiczym własność Przodkowie?

...Przodkowie GRN w Ciechanowcu nie zainteresowali się stanem dróg w gminie? Przecież np. z Przybyczyna do Ciechanowca nie można przejechać, gdyż na drodze tej znajduje się kilka mostków i przepustów grozących ludziami i koniom katastrofą.

...od dwóch miesięcy nie odbywają się w gminie Sezonalne, pow. Sokółka posiedzenia Przodkowie GRN? Brak pracy kolektywnej członków przodkowie jest jedną z głównych przyczyn słabej realizacji planów państwowych przez gminę.

„Urzędowanie” przy bilardzie

W dniu 24 bm. dwóch szoferów stacji terenowej PKS w Suwałkach Henryk Borkowski i Bronisław Szczawiński przywieźli do białostockiej Ekspozytury PKS dwa wozy do remontu.

Na dworcu centralnym PKS szoferzy ci wrócili się do kierownika technicznego Krawczuka z prośbą o przyjęcie wozów. Niestety kierownik techniczny był w czasie swego urzędowania pochłonięty grą w bilard. Odesłał szoferów do referenta

technicznego Zawistowskiego.

Pontaważ Ekspozytura urzędowała obecnie w dwóch miejscach (z powodu przeprowadzki) szoferzy biegali ze starego miejsca na nowe, lecz bez żadnego rezultatu. Zawistowskiego nie „złapał”.

Fakt ten mocno przypomina pracę personelu terenowego PKS-u. Widocznie ci ostatni biorą wzór z pracy Ekspozytury.

(bw)

Kronika białostocka

• Wczoraj odbyła się w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej konferencja lekarzy z terenu całego województwa.

Na konferencji lekarze radzili nad możliwościami podniesienia warunków zdrowotnych mas pracujących Białostockich.

• Dzisiaj, o godz. 9 rozpoczęła się w sali konferencyjnej Prezydium WRN konferencja kierowników wydziałów handlowych z terenu województwa, z udziałem przedstawicieli społeczeństwa.

Na konferencji ustalona została norma miesięczna, jakie będą wydawane na bony.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węgierki: „Złoty Głaz”. Początek o godz. 18.

REPERTUAR KIN

w Białymstoku
Kino „Ton”: „Salawat wódz Baszkirów”, pocz. o godz. 18, 19 i 20.

Kino „Pionier”: „Wielki Obywatel” cz. I. Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

Kino „Zorza” w Elku: „Ulica Oranienka”.

Kino „Kłos” w Sokółce: „Salawat wódz Baszkirów”.

Kino „Przedownik” w Kiełce: „Daleko od Moskwy”.

Kino „Oka” w Gódnym: „Bajka o rybaku i rybce”.

Kino „Uciecha” w Łomży: „Dobrych ludzi”.

Kino „Bałtyk” w Suwałkach: „Wesołe kumoszki z Windsoru”.

Kino „Iskra” w Augustowie: „As wywiadu”.

Kino „Znicz” w Białymstoku: „Ostatni wystrzał”.

Kino „Wolność” w Hajnówce: „Córka Chin”.

Kino „Gwardia” w Sejnie: „Upadek Berlina” cz. II.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1-go Maja nr 53, tel. 208.

Miejska Straż Pożarna, tel. 208.

Dyżury aptek: Apteka nr 4 przy ul. Piłkowskiej 2, tel. 12-29.

Kronika partyjna

Konsultację w sprawie konferencji partyjnych będzie prowadził sekretarz Komitetu Miejskiego w Białymstoku, w sobotę, dnia 1. 12. 1960 od godz. 16 do 18. Konsultacja ta odbędzie się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego, przy ul. Warszawskiej.

Wszyscy towarzysze, którzy mają różnego rodzaju wątpliwości co do przeprowadzenia przygotowania do konferencji w swojej organizacji partyjnej, powinni przybyć na konsultację. Pożądanym jest również liczny udział sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych oraz delegatów na konferencję miejską.

LISTY CZYTELNIKÓW

Wagon nie dla wszystkich

W dniu 16 bm. jechałem z Szeplowa do Białegostoku pociągami Nr 0117 odchodzącym o godz. 6.57. Po wejściu do jednego z wagonów stwierdziłem, że wszystkie przedziały w nim są zamknięte. Wsiadłem do następnego wagonu i po przysięści konduktorki zapytałem ją o przyczynę zamknięcia przedziałów.

Zumiał wyjaśnienia, odpowiedziała mi zapytaniom: „A na co to panu? Co to może pana obchodzić?”. Wreszcie powiedziała, że wagon jest nie dla wszystkich i otworzy go, jak jej się będzie podobało, a nie na moje żądanie.

Zamknięte przedziały otworzy dopiero na przystanku Jabłoń. Prawdopodobnie obsługi zmusili do tego przepiętym pociąg. Był on tak zatłoczony, że kilka osób jechało na stopniach wagonu.

Dlaczego konduktorka nie chciała poprzednio otworzyć zamkniętych przedziałów? Jeśli nawet do zamknięcia przedziałów była upoważniona przyczyna, konduktorka mogła odpowiedzieć grzecznie, gdyż służbę kolejową powinna cechować uprzejmość.

JOZEF KOWALSKI — Szeplowo

Ktoś musi zapłacić...

W lutym br. zachorowała mi krowa. Poprzednio ubezpieczyłem ją w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Sprawdzone weterynarz orzekł, że krowy nie można wyleczyć i trzeba ją dorżnąć, a mięso zawieźć do rzeźni w Kolnie w celu zbadania. Zastosowałem się do jego orzeczenia i krowę zawieźłem do Kolna.

W rzeźni, po zbadaniu mięsa, zabrano je do użytku, mnie zaś nie zapłacono, oświadczając, że otrzymam odszkodowanie w PZUW. Od tego czasu upłynęło już 9 miesięcy, lecz dotychczas nie otrzymałem ani odszkodowania z PZUW, ani też zapłaty z rzeźni w Kolnie.

Wydaje się, że ktoś musi mi zapłacić za krowę, a okres 9-ciu miesięcy jest chyba wystarczająco długi na zbadanie tej sprawy i ustalenie, kto ma zapłacić.

WACŁAW KONOPKO
— Mały Płock, pow. kolneński

Wrażenia racjonalizatorów białostockich z Wystawy Wynalazczości Pracowniczej we Wrocławiu

W ub. tygodniu udało się do Wrocławia, na Wystawę Wynalazczości Pracowniczej, grupie białostockich racjonalizatorów, nowatorów i przodowników pracy.

Nasi racjonalizatorzy jechali na wystawę z myślą jak najszybciej zapoznać się z zdobyciami swych towarzyszy - racjonalizatorów z innych zakładów pracy z całej Polski.

Pragnienia swe zaspokoił tylko w części. Krótki czas pobytu na wystawie, która zgromadziła wiele ciekawych eksponatów, nie wystarczył na to, aby głębiej zanalizować wartość już osiągniętych zdobyczy racjonalizatorskich.

— Ile tam było ciekawych rzeczy, ile wynalazków i projektów dających się zastosować w białostockich zakładach pracy — mówią nasi racjonalizatorzy. Przypomnieli sobie rozszerzyć się po powrocie w naszych zakładach pracy, gdzie i co można usprawnić.

Zwiedzanie wystawy rozpoczęło od pawillonu „Czterech kopuł”, w którym szczególną uwagę zwraca stoisko poświęcone przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Zwiedzono po kolei: salę planu 6-letniego, gabinet inż. Kowalowa, stoiska: przemysłu chemicznego, węglowego, żelaznego i rybołówstwa, kolejnictwa, transportu i komunikacji, przemysłu spożywczo-rolniczego i drobnej wytwórczości.

Tow. Kadłubowska, pracownica jednej z białostockich spółdzielni pracy wyrażając swój wielki podziw dla twórczej myśli racjonalizatorów, zapewniła, że postara się przejąć te pomysły na wystawie pomysły racjonalizatorskie w dziedzinie przemysłu jedwabniczo-galanterijnego do swego zakładu pracy.

Tow. Kazimierz Rząca, pracownik działu transportowego PSS zauważył w pawillonie „Czterech kopuł” pomysły racjonalizatorskie, które można z powodzeniem zastosować w garażach PSS, np.: przyrząd do zapalania silników podczas silnych mrozów, sposób naprawy łożysk kulkowych w wozach zagranych, do których nie posiadamy części zamiennych oraz sposób elektrycznego lutowania.

Tow. Waleria Sulasko, pracownica CZPM, stwierdziła: „Zwiedzając wystawę zainte-

resowałam się stoiskiem przemysłu spożywczo-rolniczego. Oglądałam tu maszynę produkującą torebki. Wydajność maszyny była imponująca. W ciągu ośmiu godzin produkowała ona 250 kg gotowych torebek.

Wystawa wrocławska pokaże, że usprawnienia pracy wprowadzać można także w biurach, np. wystawiono tu projekt racjonalizatorski jednej z maszynistek, który polegał na tym, że przy maszynie do pisania zastosowano dwa walki, co pozwalało na szybsze niż dotychczas pisanie na maszynie.

Niestety uczestnicy wycieczki nie mogli zapoznać się szczegółowo z dorobkiem myśli racjonalizatorskiej, jak pokazuje wystawa. Dużym brakiem organizatorów wycieczki było to, że dla grupy wycieczkowej łączącej aż 600 osób nie przydzielono informatora, który udzielałby na miejscu we Wrocławiu wszelkich wyjaśnień.

ORZZ w Białymstoku wniósł w przyszłości o tym pamiętać.

Waldemar Dryl
Białystok

Racjonalizator — Stefan Czajka słuchaczem WSI w Białymstoku

Wyższe uczelnie Białegostoku rozwijają się pomyślnie dzięki opiece, jaką są otaczane ze strony władz. O rozwoju Akademii Medycznej donosiliśmy już wielokrotnie, ale w równie ożywionym tempie rozwija się Wyższa Szkoła Inżynierska.

Obok wydziałów Mechanicznego i Elektrycznego powstał tu w r.b. utworzony wydział Budownictwa, a ostatnio, 27 listopada rozpoczął pracę jednoroczny kurs wstępny, który da możliwość

awansu społecznego szerokim rzeszom robotników.

Na kurs wstępny przyjętych zostało 100 osób. Słuchacze kursu, to w większości przodownicy pracy i racjonalizatorzy, którzy dotychczas nie mogli uzyskać świadectwa dojrzałości. Na kursie zdobywa wiedzę fachową 47 proc. słuchaczy pochodzenia robotniczego, 43 proc. — chłopskiego, a reszta to pracująca młodzież inteligentna.

Słuchaczem kursu jest m. in. ob. Stefan Czajka, który przyjechał do nas z Jeleniej Góry, gdzie pracował w Fabryce Maszyn Liniarskich i Pomocniczych.

Czajka jest twórcą siedmiu projektów racjonalizatorskich, które przyniosły 241.794 zł oszczędności.

Polska Ludowa idąc za przykładem Związku Radzieckiego udostępnia zdobywaną wiedzę techniczną wyróżniającym się w pracy robotnikom, aby mogli pogłębić swe wiadomości i wykorzystywać wiedzę fachową do opracowania nowych wniosków racjonalizatorskich, do wprowadzenia nowych usprawnień.

Tadeusz Pozleński
Białystok

BPP winno ożywić tempo robót przy budowie szkoły w Łapach

W zółwim tempie postępuje budowa nowego obiektu dla Jedenastoletniej Szkoły Podstawowej w Łapach. Budynek ten wznosi od roku 1949 Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Wysokim Mazowieckim. Jak dotąd roboty posunęły się za ledwie do wysokości pierwszego piętra.

Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane stoi widocznie na stanowisku, że skoro już zaczęto budowę tego o-

rzechowski, Działek — Bielsk Podlaski, Alrko, Zaleski — Olecko, Stefaniak — Tykocin, Robotniewicz — Elku, Czarnocki — Oleszko, Kańsko — Kolno, Angielczyk — Rudka, Wasiko — Jasienówka, Kujsap, Przymont — Suwałki, Baran, Kozłowski — Wysokie Mazowieckie, Rogalewska — Sejny, Iwanowski — Lipsk, Konecki, Hebet — E-stok, Dawidzik — Czeremcha, Ostapczuk, Kowalski, H. B. — Suwałki, Krzewski — Zambrow, Winicka, Geromanuk, Lidacki — Kiełki, Uczeń — Li-cum, Klecko — Siemiaty-cze, Smoktunowicz — Nar-rów, Szymczyk — Michał-wo, P. R., Lipke, Baranow-ska — Łomża.

W sprawach, o których piszecie w swych listach do Redakcji interweniuje. Po otrzymaniu wyjaśnień powiadomimy Was listownie.

Wl. Jabłoński, Białystok.

Nadesłany wiersz wykazuje pewne zdolności literackie. Jednak do druku jeszcze się nie nadaje. Musicie dużo nad sobą pracować. Czytać dzieła klasyków literatury rodzimej i zagranicznej. Wiersz pt. „Pokój zwycięży wojnę” radzimy posłać do Centralnej Poradni Literackiej ZLP w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 87/89 z prośbą o ocenę.

W dniu 11 bm. otrzymał on powiadomienie, że GS w Szeplowie przesłał pod adresem PZZ w Augustowie wagon grochu II standardu. Do powiadomienia o wysyłce załączono protokół komisyjnego zważenia grochu na wadze dziesiętnej, w którym zaznaczono, że załadunek wagonu i plombowanie odbyło się w obecności komisji i przedstawiciela PKP. Ładunek przybył w wagonie Nr 01453-17. Nr listu przewozowego 7948.

Jakież było zdziwienie pracowników PZZ w Augustowie, gdy po otwarciu wagonu przekonali się, że jest on załadowany żytem. I to nawet nie w workach, jak opiewał list przewozowy, a luzem. Kierownik delegatury przecierał oczy i kilka razy sprawdzał treść otrzymanych listów i zawartość wagonu. Nic nie pomogło — groch zamieniał się w żyto, a żyto nie chciało przemienić się w groch.

Och, szanowna komisjo szepietowskiego GS-u! Czyż czasem zamiast przy ładowanym wagonie nie spisywała swego protokołu w słynnej gospodzie szepietowskiej? Bo przez szkołę butelki z czystą wyhorodą, ziarnka żyta mogą wyglądać tak jak groch. A stąd do cudownej przemiany grochu w żyto nie jest zbyt daleko.

Na podstawie listu A. K. opracował ZGRZYT

Program radiowy na 30 listopada

Program I na fal 1322 m.

6.05 Wszelchnia Radiowa, 6.25

Aud. dla wsi, 7.20 Pieśni i muzyka

ludowa różnych narodów, 8.00

Aud. szkolna dla klas starszych

szkoły podstawowej, 10.00 Aud.

dla przedszkoli, 10.30 Melodie ta-

neczne, 11.15 Muzyka i aktualno-

ści, 11.45 Głos młody kobiecy,

12.15 Muzyka czech, 13.30 Aud.

dla świetlic dziecięcych, 16.20

Muzyka radziecka, 17.25 „Roz-

mawiamy z korespondentami”,

18.00 Z kraju i ze świata, 19.00

Koncert inauguracyjny III etapu

Festiwalu Muzyki Polskiej, 21.00

Muzyka operetkowa, 21.30 Muzy-

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Program II na fal 1367 m.

7.20 Pieśni i muzyka ludowa

różnych narodów, 13.25 Program

dnia, 13.30 Wszelchnia Radiowa,

14.30 Koncert rozrywkowy, 16.00

Wszelchnia Radiowa, 17.45

„Znów w brygadzie” — reportaż

Jerzego Pyłkowskiego, 18.00

Walcie kolorystyczne i fortepia-

nowe, 18.50 Polskie pieśni w wy-

konaniu chóru i orkiestry P.R.

21.30 Muzyka taneczna, 21.50 Aud.

dla wykładowców kursów par-

tyjnych II stopnia, 22.10 Muzyka

kameralna.

Surowe kary za awantury w lokalach kinowych

Akcja zwalczania chuligaństwa w naszym mieście prowadzona jest coraz szerzej. Ostatnio kierownictwo kina „Ton” zabrało się energicznie do wyrzucania chuliganów z kina.

W wyniku tej akcji zostało zatrzymanych kilku młodych ludzi w wieku szkolnym, którzy zachowaniem swym gorszyli widownię, przynosząc ujemną rolę młodzieży, szkołom i rodzinom.

Jak się okazuje jeden z zatrzymanych, czternastoletni Roman Leszczyński, zamieszkały przy ul. Gęsi Dwór 7, został wydany ze szkoły podstawowej dla pracujących za swe lubieżskie wyczyny.

Drugi z chuliganów, Zbigniew Czech (podał fałszywe nazwisko Edwarda Niewiadomskiego), zamieszkały przy ul. Szpitalnej 2, jest

uczniem VII kl. Szkoły Podstawowej nr 2.

Zatrzymani zostali również za zakłócenie porządku w kinie: Zdzisław Garda, zamieszkały przy ul. Habińskiej 13 a, Aleksander Agniewski, spód lego, samego adresu i Zdzisław Brykier z ul. Żelaznej 15 m. 8.

Wszyscy zatrzymani zostaną surowo ukarani za wyczyny, które nie licują z godnością młodzieży szkolnej i pracującej. (5)

Partia oczyszcza swe szeregi

W dniu 16 bm. Wojewódzka Komisja Kontrolnej Partyjnej PZZP w Białymstoku usunęła z szeregow partii Kazimierza Niemirowskiego z Łomży za brak czujności politycznej i lekkomyślne wystawianie rekomendacji dla nowostępujących członków.

Sergiusz porzucił kulacki chleb

Woj. Komenda PO „Służba Polsce” werbuje ochotników do szkół węglowych

Wojewódzka Komenda Powszechna Organizacji „Służba Polsce” prowadzi werbunek ochotników do Państwowych Szkół Przemysłowo-Węglowych.

Warunkiem przyjęcia do PSPW jest wiek w granicach od 17 do 20 lat życia. Kandydat winni złożyć zaświadczenie o stanie zdrowia (są oni badani przez lekarza przed wyjazdem do szkoły) oraz zobowiązanie na piśmie, że będą się pilnie uczyć w PSPW.

Nauka w Szkołach Przemysłowo-Węglowych trwa 5 miesięcy, przyczym uczniowie odbywają również zajęcia praktyczne w kopalni. W czasie nauki otrzymują oni bezpłatne wyżywienie, umundurowanie i staranną opiekę lekarską.

Kandydatów do Państwowych Szkół Przemysłowo-Węglowych jest wielu. Wszyscy oni zgłaszają się ochotczo, aby zdobyć zawód i stać się wartościowym obywatelem.

Nasz felieton

„Cudowna” przemiana

Kierownik delegatury Polskiej Zakładów Zbożowych w Augustowie jest człowiekiem o usposobieniu nawskroś sceptycznym i w cuda nie wierzy. Ostatnio jednak jego zdrowy sceptycyzm został mocno zachwiany. A rzecz miała się tak:

W dniu 11 bm. otrzymał on powiadomienie, że GS w Szeplowie przesłał pod adresem PZZ w Augustowie wagon grochu II standardu. Do powiadomienia o wysyłce załączono protokół komisyjnego zważenia grochu na wadze dziesiętnej, w którym zaznaczono, że załadunek wagonu i plombowanie odbyło się w obecności komisji i przedstawiciela PKP. Ładunek przybył w wagonie Nr 01453-17. Nr listu przewozowego 7948.

Jakież było zdziwienie pracowników PZZ w Augustowie,

gdy po otwarciu wagonu przekonali się, że jest on załadowany żytem. I to nawet nie w workach, jak opiewał list przewozowy, a luzem. Kierownik delegatury przecierał oczy i kilka razy sprawdzał treść otrzymanych listów i zawartość wagonu. Nic nie pomogło — groch zamieniał się w żyto, a żyto nie chciało przemienić się w groch.

Och, szanowna komisjo szepietowskiego GS-u! Czyż czasem zamiast przy ładowanym wagonie nie spisywała swego protokołu w słynnej gospodzie szepietowskiej? Bo przez szkołę butelki z czystą wyhorodą, ziarnka żyta mogą wyglądać tak jak groch. A stąd do cudownej przemiany grochu w żyto nie jest zbyt daleko.

Na podstawie listu A. K. opracował ZGRZYT

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną, książeczkę woj. skową na nazwisko Florczyk Stanisław Sniadowo ul. Skowronki 15. 352-1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr M/III 5456 wydaną przez Prezydium MRN w Goniądzu na nazwisko Sawicka Helena. 7368-1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr M. III 70033 wydaną przez Prezydium GRN w Michałowie, rej. meldunkowy II — 20 na nazwisko Sawicka Teresa Plekuty pow. Wysokie Mazowieckie. P/1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Piotrowski Stanisław Białystok, Szpitalna 23. 7368-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: Komitet. Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 614, e-ca red. naczelnego 616, sekretarz redakcji 19-22, redakcja nocna 15-26, centrala 747, 748, 749.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch”. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł zbiórka (od 6 egz. na jeden adres) — 2,25 zł Konto PKO Nr XII — 1756-110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP i 114-407

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-218055

Zbrodnie rządu de Gasperi'ego

Ulewne deszcze jesienne spowodowały niezwykle gwałtowny przybór wód w rzekach Włoch Północnych. Od tygodni przybierały wody Padu, Reno i innych rzek. Mimo, że groźba powodzi stała się z dnia na dzień bliższa, chadecki rząd de Gasperi'ego nie dosłownie nie uczynił, by jej zapobiec, ewentualnie pomóc mieszkańcom zagrożonych terenów w zorganizowaniu ewakuacji ludzi i dobytku.

Z dnia na dzień, z godziny na godzinę całe połacie kraju zostały zalane przez wezbrane wody, które przerywając nileczne, od lat nieumocniane wały ochronne, zalały miasta, miasteczka i wsie. Pod wodą znalazło się miasto Rovigo. Od świata odcięte zostało 20-tysięczne miasto Adria, którego mieszkańcy na dachach domów wycieku pomocy.

Wznoszenie się poziomu wód było tak gwałtowne, że dziesiątki tysięcy mieszkańców nie miały czasu opuścić swych domów, które dosłownie w przeciągu paru minut

znajdowały się pod wodą. Kołbety, dzieci, mężczyźni uciekali polami, szukali pagórków, szukali pomocy, nie myśląc już nawet o ratowaniu swego dobytku, lecz pragnąc po prostu uratować życie.

Pomocy nie znaleźli. Wezbrane wody Padu wrzucają do fal Adriatyku setki trupów ludzi, zwierząt, których zaskoczyła katastrofa. Tysiącami mieszkańców doliny Padu nadal grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Wskutek zalania dróg są oni odcięci od świata. Skuleni na dachach, przemoczeni deszczem padającym bez przerwy, wygłodnieli mieszkańcy zatopionych wiosek i miasteczek bezskutecznie oczekują pomocy.

Włochy przeżywają jedną z największych katastrof ostatnich dziesięcioleci. Żałoba ogarnęła naród włoski. Nawet ulice odległego Rzymu i Nepolu sprawiają wrażenie wymarłych — ludzie rozmawiają ze sobą półgłosem, komentując tragedię, która już pochłonęła życie tysięcy. — (rząd usiłuje zataić liczbę ofiar), rząd również nie chce przyznać, że wezbrane wody rzek pochłonięły majątek wartości miliardów lirów. Milczeniem swym rząd de Gasperi'ego usiłuje zataić rozmiary katastrofy, za którą ponosi wielką odpowiedzialność. Potrafił i potrafi on rzucać miliardami lirów na zbrojenia, na włączenie Włoch do agresywnych planów amerykańskich imperialistów. Potrafił i potrafił tuczyć miliardami lirów włoską policję, która uchodzi za najlepiej wyekwipowaną, za najliczniejszą w Europie i której zadaniem jest utrzymywanie atlantyckiego ładu we Włoszech. Natomiast na apele ludności, na apele

posłów komunistycznych, zwracających uwagę rządu na konieczność uregulowania Padu, na konieczność wzmocnienia wałów ochronnych rząd włoski pozostawał głuchy, tłumacząc się brakiem funduszy. W kraju o prawie trzymilionowej rzeszy bezrobotnych, dla których praca nad regulacją rzek byłaby wyzwaleniem od chronicznego głodu, rząd nie przeznaczył ani jednego lira na zabezpieczenie najżyźniejszych ziem włoskich, ziem żyjących miliony Włochów.

Do ostatniej chwili tzn. nawet wówczas, gdy niebezpieczeństwo powodzi stało się bliskie, rząd włoski pozostał głuchy na wszelkie apele. Jaką zajmuje on dziś postawę? De Gasperi zadowolili się w jednym z przemówień stwierdzeniem, że „nie tu nie było do zrobienia”, ponieważ siły przyrody to „siła wyższa”. Po dziś dzień nie została zorganizowana prawie żadna pomoc dla ofiar powodzi, prawie żadna pomoc dla setek tysięcy Włochów, którzy pozostali bez dachu nad głową, dla tych którzy odczuli wezbranymi wodami oczekują ratunku. Rząd włoski w osobie ministra Scelby, ober-kata narodu włoskiego, posunął się do tego, że zakazał organizacjom demokratycznym niesienia pomocy ofiarom powodzi, że zakazał oddziałom ratowniczym złożonym z robotników niesienia pomocy zagrożonym mieszkańcom odciętych miast i wiosek.

Z rozkazu Scelby zlikwidowano społeczne komitety pomocy powodziłanym, zorganizowane przez działaczy komunistycznych i socjalistycznych, usunięci zostali ze stanowisk poszczególni merowie komunistyczni i socjalistyczni, którzy, nie oglądając się na rząd, natychmiast przytąpili do zorganizowania akcji pomocowej.

Śmierć tysięcy Włochów — mężczyzn, kobiet i dzieci, cierpienia tych, którym udało się uratować i miliardowe straty są oskarżeniem, jakie lud włoski rzuca w twarz rządowi wojny, nędzy i zdrady narodowej.

Podejmowana w tym samym czasie przez de Gasperi'ego, (który nie uznał na-

wet za stosowne udać się na tereny nawiedzone powodzią), obraduje w luksusowych warunkach w Rzymie sesja rady agresywnego paktu atlantyckiego. Amerykański gauleiter Europy zachodniej, Eisenhower, wali pięścią w stół i żąda od atlantyckich delegatów nowych miliardów na przyspieszenie zbrojeń. Odpowiedzią narodu włoskiego przeżywającego tak wielką tragedię, na zbrodnia politykę rządu de Gasperi'ego są przeciągające ulicami Rzymu masowe demonstracje. Transparenty i napisy na murach głoszą: „Wszystko dla ofiar powodzi, ani lira na zbrojenia!”.

Protest ludu francuskiego



Lud francuski nie kryje swych uczuć względem imperialistów amerykańskich, okupujących Francję. Napis „Amerykanie wracajcie do domu”, znajduje się na murach każdego niemal domu we Francji.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Rozgrywki szachowe o mistrzostwo województwa

W pierwszej rundzie szachowych rozgrywek o mistrzostwo klasy wojewódzkiej padły następujące wyniki:

„Budowlani” Białystok — „Spójnia” Augustów 5½ : 2½.

Wyniki techniczne tego spotkania: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Budowlanych”).

Radziszewski wygrał z Dowgierdem, Szurkawski wygrał z Łazarkiem, Grodzki zremisował z Manciewiczem, Jaciewicz wygrał z Czechowskim, Baczo przegrał z Szostakiem, Puchalski zdobył punkty walkowerem, Junior Łoziński pokonał Naumowicza, z powodu braku Kundówny grała rezerwa Rajecka przegrywając z Noskowską.

„Ogniwo” Białystok — „Kolejarz” Elk 7:1.

Wyniki techniczne: (na pierwszym miejscu zawodnicy „Ogniwa”).

Zawarczyński wygrał z Niderausem, Nurkowski przegrał z Wisłockim, Pietraszkiewicz wygrał ze Stasiewiczem, Górski wygrał z Bałgimskim, Stefanowicz pokonał Czechowicza, Superson

279 proc. planu w zdobywaniu SPO

Koło sportowe „Ogniwo” przy Prezydium WRN w Białymstoku ma poważne osiągnięcia, które zawdzięcza oplate Rady Miejskowej Zw. Zaw. Koło to zdobyło 111 odznak SPO wypełniając w 279 proc. swój plan.

Dużo wysiłku w przygotowaniu członków Koła do zdobywania odznak SPO włożył sekretarz koła, Jan Stawicki. (u)

Notatnik kulturalny

W Ośrodku Szkoleniowym ZSCH w Juchach rozpoczął się pierwszy turnus kursu dla klerowników świetlic gromadzkich. W kursie tym bierze udział 35 uczestników z woj. bydgoskiego, olsztyńskiego i gdańskiego oraz 45 z woj. białostockiego. Kurs trwać będzie przez 1 miesiąc. (c)

Dymne zasłony sprzedawczyków

Na łamach paryskiego pisma tzw. emigracyjnych plekudochów „Kultura” drukowana jest polemika na temat roli i oblicza bandziorów fałszywskich z NSZ. Jak to zwykle bywa w emigracyjnym bagienku jednolitej chwały, drużyna — jednym słowem olgocze. I tak np. trzech byłych oficerów AK, którzy następnie przeszli na służbę do Andersa, podkreślają, iż NSZ uważał, że należy walczyć tylko przeciwko Związkom Radzieckim, że „daniem NSZ było osiągnięcie władzy w Polsce, nie cofając się nawet przed walką bratobójczą”.

Nie nowego. Bandyci i zdrajcy spod znaku NSZ zostali już zdemaskowani w latach okupacji i nie trzeba było opinać wyżej wymienionej trójki dla scharakteryzowania celów NSZ. Ciekawe są natomiast szczegóły, jakie autorzy listu do „Kultury” podają o konszachtach NSZ z gestapo podczas okupacji. I tak m. in. stwierdzają oni, że NSZ naprowadzał hitlerowców na oddziały Armii Ludowej, że dowódca NSZ, ppłk. Bohun regularnie konferował z oficerami hitlerowskimi, że dowódcy poszczególnych oddziałów NSZ byli w stałym kontakcie z hitlerowską żandarmerią, że oddziały NSZ były na zlecenie gestapo zaopatrywane z kontyngentów rekrutowanych na potrzeby armii hitlerowskiej, że ranni i chorzy NSZ-

owcy byli oficjalnie leczeni w wojskowych szpitalach hitlerowskich. List przesłany przez akowskich dygnitarzy podkreśla wspólne z hitlerowskim Wehrmachtem wycofywanie się brygad NSZ na zachód oraz zrzućenie z hitlerowskich samolotów na tereny wyzwolonej Polski skoczki NSZ uzbrojonych przez hitlerowców dla celów dywersji. Wszystko to są sprawy dość powszechnie znane, choć bez tak dokładnych szczegółów, jakie znajdujemy w tym liście. Jakim więc celem służy polemika na łamach „Kultury”, do czego zmierzają promotorzy emigracyjni? Sprawa jest jasna. Mamy tutaj klasyczny przykład stosowania złodziejskiej zasady „łapaj złodzieja”.

Nie od dziś specjalni wysłannicy Miłkołajczyka, Andersa, Bora, czy Zaremby co pewien czas konferują z hitlerowcami i zachodnio-niemieckimi odwetowcami. Wystarczy przytoczyć chociażby wywiad udzielony ostatnio amerykańskiemu tygodnikowi „Newsweek” przez Adenauera, szefa niemieckich odwetowców. W wywiadzie tym, pupilek amerykańskich podpalaczy świata oświadczył wręcz, że odbywały się narady przedstawicieli zachodnio-niemieckich organizacji z przedstawicielami emigracji polskiej. Tematem tych rozmów jest rewizja granicy polskiej na Odrze i Nysie i sprawa wspólnego z hi-

tlerskim Wehrmachtem marszu przeciwko Polsce.

Niedawno jeden z byłych ambasadorów Hitlera, Herbert von Dirksen, w sposób bardzo ciepły wyrażając się o przywódcach „polskiej” emigracji, powiedział: „Bardzo często w rozmowie w cztery oczy są oni (emigranci — przyp. red.) bardzo rozsądni, ale brak im cywilnej odwagi, aby swe stanowisko publicznie ujawnić”.

I właśnie, chcąc odwrócić uwagę od swoich konszachców z zachodnio-niemieckimi odwetowcami, promotorzy emigracyjni jako zasłony dymnej używają wspomnianie bandytom z NSZ ich służby u gestapowskich katów narodu polskiego. Przyganiają kocioł garnkowi, a sam... kuma się z hitlerowcami i marzy, by u boku gestapo i oddziałów SS walczyć przeciwko narodowi polskiemu. Żeby nie było żadnych wątpliwości co do jednoznaczności klerownictwa AK i NSZ, autorzy listu do „Kultury” piszą o tzw. programie NSZ — podkreślają, że z programem tym „można się zgadzać lub nie — i na ten temat jakkolwiek dyskusji nie podejmuje”.

Tacy to oni są i ci z NSZ i ci z klerownictwa AK, którzy ramie w ramie stają w szeregach najbardziej zaciętych wrogów narodu polskiego.

R.

Sześciokrotny wzrost nakładu książek w Polsce Ludowej



Aktualne zadania PTTK

Docierać do fabryk, młodzieży i na wieś

W Białymstoku odbyło się zebranie oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

Na zebraniu, mimo że zaproszono licznych przedstawicieli instytucji i zakładów pracy, przybyło zaledwie kilka osób. Obrady wyjaśniły ten brak zainteresowania społeczeństwa działalnością Towarzystwa. Wskazywały na skrócenie pracy zarządu, który nie potrafił wykonać zadań, jakie stawia przed nim rezolucja uchwalona przy powołaniu do życia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

W rezolucji tej czytamy: „...doceniając w pełni, że socjalistyczna treść turystyki i krajoznawstwa, to czynnik odnowy zdrowia i sił mas pracujących, to jednocześnie funkcja wzmocnienia sił narodu do walki o pokój i plan 6-letni, nowe zjednoczone Towarzystwo (powstałe z połączenia towarzystw: Tatrzańskiego i Krajoznawczego) podejmie — w ścisłym porozumieniu ze związkami zawodowymi, ZSCH i ZMP — pracę nad wszechstronnym rozwojem turystyki i krajoznawstwa, nad stałym podnoszeniem ich poziomu, krzewieniem zamilowania do zwiedzania i poznawania Polski, jej historii i kultury, osiągnięć polskiej ludowej i dokonywających się w niej przemian w mieście i na wsi, nad wychowaniem społeczeństwa w głębokim umiłowaniu własnej ziemi...”.

Rezolucja jasno wskazała Towarzystwu drogę jego postępowania i płaszczyznę, na której znajdzie możliwości swego rozwoju.

Oddział białostocki Towarzystwa zapomniał jednak o tych wskazaniach. Zaszył się w czterech ścianach swego sekretariatu i tu magazynował wszelkie instrukcje, jakie nadchodziły od władz centralnych.

Tymczasem trzeba było zgodnie z wytycznymi zadaniami opracować realne pla-

ny organizacyjne dla turystyki i oprzeć ich wykonanie na mocnym zapleczu, które należało pozyskać sobie w szeregach aktywnego związkowego i młodzieżowego.

Należało już od pierwszych dni istnienia Towarzystwa prowadzić akcję propagandową, która przekonałaby społeczeństwo, że turystyka w Polsce Ludowej, to nie tylko spacer na łono przyrody dla przyjemności, ale pożyteczna praca dla społeczeństwa.

Na terenie białostockim nie ukazywały się publikacje ani wydawnictwa, które informowałyby społeczeństwo o pracy Towarzystwa. Nie potrafiło zainteresować członków nad przygotowanie przewodników książkowych po Białostocczyźnie i turysta zwiedzający nasze okolice błądził w nich poomacku.

Sytuację ratuje na tym odcinku jedynie kilkudziesięciu stronnicy przewodnik po Puszczy Białowieskiej, opracowany z inicjatywy władz centralnych Towarzystwa.

Województwo nasze poszczycić się może pięknymi olkami, nieznany im tylko dlatego, że nie potrafimy ich pokazać i z nich korzystać.

Dlatego też oddział białostocki PTTK musi wykazać w swej przyszłej pracy właściwej dynamiki, musi docierać do całego społeczeństwa, do młodzieży, musi znaleźć wspólny język ze związkami zawodowymi, organizacjami społecznymi, ze środowiskiem wiejskim, które jest zupełnie zaniedbane pod tym względem i konkretną pracą ożywić teren.

Towarzystwo winno stać się inicjatorem wypraw turystyczno-krajoznawczych, broszur, folderów, instrukcyjnych, organizatorem szlaków turystycznych, kursów dla przewodników wycieczko- wych.

Wszystkie te prace winny znaleźć swego masowego odbiorcę w fabrykach, urzędach, szkołach i na wsi.

Jan Fabiszewski